Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 10 str.) kosztuje 10 gr.

10 gr. **ABC** 10 gr.

w

NOWINY CODZIENNE

IM SROŻEJ LOS NAS NĘKA,
TEM MĘŻNIEJ STAĆ NAM TRZEBA:
KTO PODLE POD KIM KLĘKA,
TEN NIE WART WZGLĘDÓW NIEBA.
(Bogusławski)

Nr. 247 A — Warszawa, niedziela 21 sierpnia 1938 r. — Rok XIII

Ferment antysemicki w dołach socjalistycznych

„Partie nie dbają o robotnika"

Ciekawa rozmowa z młodym socjalistą

Żyjemy w okresie rozkładania się dawnych partii politycznych. W wielu wypadkach ten proces nie występuje jeszcze całkowicie na zewnątrz, niewątpliwie jednak odbywa się wszędzie fermentacja, która niebawem może doprowadzić również do poważnych przemian zewnętrznych.

Od tych procesów rozkładowych nie jest wolna PPS. Powszechnie wiadomo, iż odbywa się tam silny rozrost wpływów komunistycznych. Znaczna bowiem część żywiołów młodszych woli wyraźną ideologię komunistyczną od ostrożnej taktyki PPS która w wielu wypadkach liczy się z tym, co powie pan starosta.

Na ogół ludzie nie zdają sobie sprawy, że w dołach PPS odbywa się również inny proces. Tym procesem jest wzrost antysemityzmu, który ciągnie za sobą nieśmiałe echa ideologii narodowej.

W ostatnich dniach udało się nam przeprowadzić interesującą rozmowę z młodym działaczem TUR-u, który do PPS nie wstąpił, a nawet wycofał się z czynnej pracy w TUR-ze. Zadaliśmy mu więc pytanie:

AROGANCKI TON ŻYDÓW

— Dlaczego pan nadal nie pracuje w TUR-ze?

— Odpowiedź na to pytanie wymaga dłuższej chwili. Od paru lat bacznie przyglądałem się żydom. Zaczęło się od tego, że po jakichś wystąpieniach antysemickich chciałem się przekonać, że antysemici nie mają racji i zacząłem w świetlicy czytywać „Nasz Przegląd" i inne pisma żydowskie. Uderzył mnie odrazu arogancki ton żydów w stosunku do Polaków. Mimowoli, czytając „Nasz Przegląd", stawałam po stronie reakcyjnych antysemitów z którymi mnie tyle dzieli, a do żydów nawet bitych, nie miałem litości, ale wstręt.

WYZYSK ŻYDOWSKI

Potem przeczytałem gdzieś, że jakiś fabrykant żydowski usuwa robotników Polaków, aby przyjąć robotników-żydów. Zacząłem bacznie śledzić te wypadki i przekonałem się, że to nie jest fakt odosobnony. Zacząłem rozumieć, że z tą międzynarodowością, której żydzi maja być wyznawcami, to naprawdę jest inaczej, niż w słowach.

NIEPRZYJETY LIST

Napisałem potem list do partii, i żądałem, aby partia wystąpiła wyraźnie w obronie polskiego robotnika, krzywdzonego przez żydów. Opisałem również wypadek wyzyskiwania robotników Polaków przez jednego fabrykanta żydowskiego, prosząc o przesłanie go do prasy. Listu mego nie umieszczono. Zwróciłem się wobec tego osobiście. Odpowiedziano mi wówczas, że listu takiego w ogóle nie otrzymano, a zresztą są ważniejsze zagadnienia do poruszania. W tych warunkach zaczął mi się nie podobać stosunek partii do żydów.

MORDOCHAJ

Pewnego dnia wpadła mi do ręki jakaś reakcyjna broszurka, gdzie Karola Marksa nazwano Mordochajem. Oburzyło mnie to wielce, gdyż zawsze przypuszczałem, że Marks jest Niemcem. Zapytałem więc jakiegoś starszego towarzysza, który mnie upewnił, że Marks jest rzeczywiście żydem. Powiedział mi również, że i w P. P. S. tacy zasłużeni działacze, jak Diamand i Liberman i Perl to żydzi. Wtedy zrozumiałem, że stosunek PPS do żydów nie jest czymś przypadkowym, ale wynikiem istotnego stosunku marksizmu do żydów.

W tych warunkach nie uważałem za możliwe pracować dalej w organizacjach marksistowskich. Powoli zacząłem się wycofywać z roboty w TUR-ze, a na propozycję wstąpienia do partii odpowiedziałem odmownie.

ANTYSEMITYZM W TURZE

—Czy pańskie antysemityckie nastawienie w TUR-ze było odosobnione?

— Nie. Przeciwnie. Bardzo znaczna część członków TUR-u nie lubi żydów. Nie zdaje sobie z tego na ogół sprawy i tylko jednostki zaczynają uświadamiać sobie źródło tej niechęci. Bywały jednak w poszczególnych kołach TUR-u dyskusje w tonie antysemickim. Nastrój antysemicki potęguje się ciągle.

PARTIE SA REAKCYJNE

— Czy pan zraził się całkowicie do pracy politycznej?

— Nie. Przeciwnie. Ciągle uważam za swój pierwszy obowiązek pracę w obronie robotników, krzywdzonych przez kapitał, ale już bez pomocy żydowskiej. Ale cóż — wszystkie partie są reakcyjne, dla robotnika nieprzychylne a dbałość o niego wyrażają tylko w ulotkach wyborczych. Po za tym dbają tylko o fabrykantów i innych burżujów, od których dostają pieniądze na swą pracę. Przed paru laty słyszałem, że był jakiś ONR., który podobno chciał robotników bronić, ale nie bardzo w to wierzyłem. Dziś zaś nie mam do kogo się zwrócić, więc po pracy w fabryce czytam tylko gazety, aby najlepiej zapoznać się z tym, co w Polsce się dzieje. Pracować politycznie nie mam gdzie.

Biura „ABC" przy ul. Nowy Świat 15 m. 1, I p. czynne są codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w następujących godz.

Kantor (Prenumerata) od 8 do 19

Dział Ogłoszeń od 9 do 16

DZIAŁ MIEJSKI REDAKCJI chwilowo nieczynny. Interesantów przyjmuje sekretariat redakcji (Al. Jerozolimskie 121) w godzinach 13 — 16 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Likwidujemy żydów

Zebranie Zw. Polskiego w Błoniu

Dnia 21 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie Koła Polskiego w Błoniu w sali Stowarzyszenia Kupców Polskich, na którym miejscowi prelegenci wygłoszą referaty na tematy: „Minimalny program w kwestii żydowskiej" oraz „Cele i zadania Związku Polskiego".

Przemawiać będzie również p. Boczyński z Warszawy.

Tajemnica aresztowania Kendricka wyjaśniona

Pod zarzutem szpiegostwa

wysiedlono z Rzeszy urzędnika angielskiego

LONDYN, 20. 8. Duże wrażenie wywołało w Anglii aresztowanie przed dwoma dniami przez władze niemieckie urzędnika brytyjskiego konsulatu generalnego w Wiedniu — Kendricka. Ambasada angielska w Berlinie interweniowała w tej sprawie w energiczny sposób u władz niemieckich.

Do wczoraj przyczyny aresztowania Kendricka osłonięte były tajemnicą. W sobotę po południu wydano w Berlinie oficjalne oświadczenie, że urzędnik konsulatu generalnego Anglii w Wiedniu został wydalony z Niemiec, ponieważ władze niemieckie oskarżają go o działalność szpiegowską. Rząd niemiecki zwrócił się do ambasadora brytyjskiego, aby zapewnił wyjazd Kendricka z Niemiec w jak najkrótszym czasie.

Kendrick, który jeszcze w sobotę rano przebywał w więzieniu, zwolniony ma być, jak zapowiada komunikat niemiecki, w sobotę po południu i natychmiast udać się ma do Londynu, dokąd przybędzie prawdopodobnie w niedzielę po południu lub poniedziałek rano.

Należy oczekiwać, że sprawa Kendricka nie skończy się na zwolnieniu i wysiedleniu go z Niemiec, gdyż prawdopodobnie władze angielskie odpowiedzą na zarzut uprawiania szpiegostwa, postawiony urzędnikowi brytyjskiej służby dyplomatycznej.

„Nic mnie nie obchodzą zasady demokratyczne"

Gandhi oskarżony o „faszyzm"

przez własnych zwolenników

BOMBAJ, 20. 8. Mahatma Gandhi po raz pierwszy podczas swej działalności został oskarżony przez swych zwolenników o zamiary dyktatorskie i wprowadzenie „metod faszystowskich" do polityki. Tło wydarzeń, które poprzedziły tą sensacyjną kampanię przeciw Gandhiemu jest następujące:

Dr. Khare, premier rządu centralnych prowincyj w Indiach brytyjskich złożył na ręce gubernatora dymisję wskutek nieporozumień w łonie gabinetu. Gubernator stosownie do zwyczaju parlamentarnego powierzył dr. Khare, jako przywódcy partii kongresowej (najliczniejszego ugrupowania w parlamencie) ponownie misję tworzenia rządu. Dr. Khare misję przyjął i miał stanąć przed parlamentem, aby uzyskać votum zaufania. Wówczas Gandhi jako prezes komitetu wykonawczego kongresu hinduskiego wezwał dr. Khare do podania się do dymisji. Premier Khare ustąpił i równocześnie Gandhi zmusił go do zrzeczenia się funkcji prezesa grupy parlamentarnej partii kongresowej.

To zignorowanie przez Gandhiego tradycji parlamentarnych, który obalając jako polityk stojący poza parlamentem prem. — wywołało wśród posłów wzburzenie. Posłowie parlamentu centralnych prowincyj oskarżają Gandhiego o stosowanie metod dyktatorskich i „faszystowskich" bowiem ministrowie hinduscy zamiast być kontrolowani przez parlament, a pośrednio przez wyborców stają się zależni od Gandhiego i jego otoczenia. Postępowanie to uderza więc w parlamentarny samorząd Indyj, o który sam Gandhi i partia kongresowa walczyli z Anglią.

W odpowiedzi na te zarzuty Gandhi oświadczył, że dopóki kongres hinduski jest narzędziem do walki z Anglikami, to każdy członek kongresu, nawet zajmujący wysokie stanowisko czy w rządzie, czy w parlamencie musi być jemu, Gandhiemu, posłuszny „Nic mnie nie obchodzą zasady demokratyczne i procedura parlamentarna" — oświadczył Gandhi.

Fałszywa filantropia

Sprawa tegorocznego urodzaju, która wywołała dyskusję w prasie, przypomina bardzo poważne niedomagania naszej struktury gospodarczej. Niedomagania te doprowadzają do tego, że nawet takie zjawiska z których powszechnie cieszyć się trzeba, jak urodzaj, — nastręczają bardzo poważne trudności. To też ostatnie wypadki przypominają w naglący sposób konieczność usunięcia tych niedomagań, przeprowadzenia głębokich i zasadniczych reform gospodarczych.

Jednym z celów tych reform byłoby utrzymanie na stałe cen artykułów rolnych na takim poziomie, któreby zapewniały opłacalność gospodarstwom rolnym. Utrzymanie bowiem cen na tym poziomie jest koniecznością dla całego organizmu gospodarczego. To też całkowicie mylne są twierdzenia, że utrzymując na opłacalnym poziomie ceny zbóż i innych artykułów rolnych, działamy przede wszystkim w interesie rolników. Jest to bowiem działanie w interesie całego gospodarstwa społecznego, działanie, które nie trzeba przyozdabiać w piórka fałszywej filantropii, dokonywanej rzekomo w interesie mieszkańców wsi.

Taka filantropia tymbardziej jest nie na miejscu, że wśród postulatów wysuwanych przez ugrupowania wiejskie, a przede wszystkim przez najpoważniejsze z nich Stronnictwo Ludowe, na plan pierwszy wybijają się postulaty nie gospodarcze, ale postulaty polityczne. Postulaty gospodarcze zajmują tam poważne miejsce. Są przez ich autorów uważane za konieczny warunek uporządkowania stosunków polskich. Ale mimo wszystko górują nad nimi postulaty polityczne.

Istotą tych postulatów jest równouprawnienie warstwy chłopskiej pod względem moralnym, społecznym i politycznym. Chłopi żądają dla siebie należnego im miejsca w Polsce chłopi nie chcą być już dłużej obywatelami drugiej klasy.

Postulaty te są niewątpliwie słuszne, lecz niestety dziś jeszcze dalekie od spełnienia. Wtedy jednak, gdybyśmy je chcieli spełnić, znowu musimy odrzucić fałszywą filantropię, która towarzyszy spełnianiu różnych postulatów wsi. Spełnienie bowiem postulatów politycznych warstwy chłopskiej nie leży w interesie tylko samej wsi, lecz w interesie całego narodu.

Warstwa chłopska stanowi tak znaczny odsetek narodu polskiego i to w dodatku część jego najzdrowszą pod względem fizycznym i moralnym, że prawdziwa potęga państwa polskiego musi się w znacznym stopniu opierać na fundamencie chłopskim. Chłopi muszą się poczuwać do całkowitej i pełnej odpowiedzialności za losy państwa. Taka zaś odpowiedzialność nie jest do pomyślenia bez całkowitego i pełnego równouprawnienia w tym państwie pod każdym względem.

Miasta odgrywają i odgrywać będą w życiu Polski rolę bardzo ważną, ale tym istotnym fundamentem, na którym stanie potęga narodu polskiego, to będzie wieś. Spełnianie jej słusznych i celowych postulatów, leży w interesie całego narodu polskiego.

J. K.

100 tys. armia nad rzeką Żółtą

TOKIO, 20. 8. Wzdłuż wybrzeży Żółtej rzeki w okręgu Puczau prawdopodobnie rozegra się w najbliższej przyszłości wielka bitwa.

Według wiadomości otrzymanych w Tokio, Chińczycy w północnej części prowincji Honan zgromadzili siły, liczące przeszło 100.000 żołnierzy.

Wracają upały

Przewidywany przebieg pogody w dniu 21 b. m.

W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu w dzielnicach zachodnich, a niewielkim na pozostałym obszarze kraju. Temperatura w ciągu dnia około 27 st. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
21	Wschód	Zachód
	4—29	18—48
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	—	5—49
NIEDZIELA	Dł. dnia	Ubyło
	14—19	2—26

Dziś św. Joanny
Jutro św. Tymoteusza

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: Dziś o g. 8 przezabawna komedia „Kłopoty Bourrachona"

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8 wiecz. komedia muzyczna „Na fali eteru" p. Leone L. Brodzińskiego, Ławiny, Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesalem

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS (Grójecka 56): „Jedna na milion" i „Król magików".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Róża".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA (Chłodna 49): „Sekretarka jej męża" i rewia.

MARS: „Złoto na ulicy".

MIEJSKI: „Za kulisami sławy".

PRAGA: „Za zasłoną" i dodatki.

PRASKIE OKO: „Dodek na froncie" i „Bolek i Lolek".

ROMA: (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień".

SOKÓŁ: „Siedem policzków, siedem całusów" i „Polowanie na lisa".

STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".

SORRENTO (Krypska 14): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „sylwetki".

Dla eksportu polskiego

Wykorzystać należy wizytę ministra australijskiego

W związku z zapowiedzianą podróżą australijskiego ministra przemysłu do Europy, niemieckie sfery gospodarcze wykazują duże zainteresowanie dla możliwości dalszego zwiększania eksportu na rynek australijski, przy czym wyrażana jest nadzieja, że okazja ta wykorzystana zostanie dla zawarcia niemiecko - australijskiej umowy handlowej.

Jednocześnie podkreśla się ze szczególnym naciskiem kolosalne możliwości dla eksportu artykułów chemicznych, jakie przedstawia chłonny rynek Australii.

Przyjazd australijskiego ministra interesuje również Polskę, a to ze względu na wyjątkowo skromne rozmiary naszego eksportu do Australii. W pierwszym półroczu br. wynosił on zaledwie 294 tys. zł., co przy b. znacznym imporcie dało prezszło 17 mil. zł. deficytu w naszej wymianie handlowej z Australią.

Przywódca Tautininków przyjeżdża do Polski

WILNO, 20.8. W końcu bież. miesiąca, ma przybyć do Wilna liczna wycieczka złożona z dziennikarzy, uczonych, literatów i profesorów z Kowna. Wraz z wycieczką ma przybyć były generalny sekretarz tautininków Rastenia.

DZIEŃ W POLITYCE

P. PROROK NA CZELE SŁUŻBY MŁODYCH WE LWOWIE

Przewodnictwo okręgu lwowskiego Służby Młodych OZN, objął Adolf Prorok. P. Prorok był dotychczas sekretarzem generalnym ruchu narodowo - państwowego we Lwowie.

Z DYPLOMACJI

Min. Beck przyjął w dniu 19 b. m. nuncjusza papieskiego msgr. Cortesi. Następnie przyjął z wizytą pożegnalną radcę poselstwa argentyńskiego A. Caballero i jego następcę Adolfa Calvo, który obejmie kierownictwo poselstwa w charakterze charge d'affaires a. i.

UNIA PARLAMENTARNA

Pod przewodnictwem wicemarsz. Makowskiego udaje się do Hagi na kongres Unii Międzyparlamentarnej delegacja polska: J. Dębski, pos. Tomaszkiewicz, wicemarszałek Sejmu Mudryj, pos. Choiński - Dzieduszycki, Sikorski, Walewski, Kosydarski, dyr. Rutkowski i W. Zagórowski.

CZY BLOK SAMORZĄDOWY?

Ag. „Echo" donosi: Coraz częściej mówi się o ewentualnym porozumieniu grup demokratycznych przy wyborach samorządowych miejskich. Grupy te wystawiły by wspólną listę. Chodzi tu przede wszystkim o P. P. S., Str. Pracy i Klub Demokratyczny.

Kombinacja ta nie wydaje się nam prawdopodobna.

OZON SZYKUJE SIĘ DO WYBORÓW

Ag. „Echo" podaje: Donoszą nam z prowincji, że sekretarze okręgowi O. Z. N. rozwijają ostatnio bardzo żywą akcję po powiatach. Prawie co niedzielę organizowane są odprawy działaczy Obozu. Przy każdej okazji poruszane są sprawy wyborów samorządowych. Poufnie są nawet mianowani ludzie, którzy akcją wyborczą na danym terenie mają kierować.

KOŚCIÓŁ NARODOWY

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło Polskiemu Narodowemu Kościołowi w Polsce pozwolenia na używanie specjalnego stroju.

200 robotnicom w Lublinie grozi utrata praw do zasiłku

(JK). Z dniem 1 września br. Min. Opieki Społecznej nakazało rygorystycznie zabronić pracy kobietom, zajętym przy ręcznym formowaniu cegieł.

Zakaz ten wynika z ustawy z dn. 3 października 1935 r.

Ponieważ w Cegielniach w Lublinie pracuje ponad 200 kobiet, zwróciły się one do Inspekcji Pracy z prośbą o tolerowanie ich zajęcia do końca sezonu, gdyż wrazie wcześniejszego zwolnienia ich nie nabędą one praw do zasiłków.

Podanie kobiet zostało (z opinią przychylną) przesłane do rozstrzygnięcia do Min. Opieki Społecznej.

Należy przypuszczać, że słusznej prośbie 200 kobiet w Lublinie stanie się zadość.

„Fakir-cudotwórca" skazany na 10 mies. więz.

ŁÓDŹ, 20. 8. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał 28-letni Josek Berman z Brześcia nad Bugiem, który występował w Łodzi i na terenie woj. łódzkiego jako fakir... indyjski.

Berman występował również jako lekarz cudotwórca. Sąd skazał indyjskiego „fakira" na 10 miesięcy więzienia.

Trzeba było aż strajku

(Jk). W Lublinie w dużej fabryce gwoździ braci Tuller wybuchł strajk okupacyjny. Przyczyną jego było żądanie robotników, aby umowa zbiorowa, zawarta pomiędzy nimi, a pracodawcą miała moc obowiązującą na jeden rok a nie na bliżej nieokreślony czas — jak to wygodni przemysłowcy zamierzali zrobić.

Dzięki interwencji Inspektora Pracy, dyrekcja fabryki musiała ustąpić.

Strajk został zlikwidowany.

Upadłości w handlu wzrastają

Wyraźna poprawa gospodarcza w kraju nie znajduje potwierdzenia w statystyce upadłości. W pierwszym półroczu b. r. ogłoszono w całym kraju upadłość 59 firmom, a więc 4-em więcej niż w tym samym okresie r. ub.

Na uwagę zasługuje, iż wzrost liczby upadłości dotyczy przede wszystkim spółek z ogr. odpow. i spółdzielni.

Hoteliki, w których uprawiano nierząd nie należą do organizacji hotelarskiej

W związku z notatką zamieszczoną w ABC p. t.: „Nierząd w hotelikach w sąsiedztwie dworca", Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego prosi o zamieszczenie następującego zaświadczenia:

„Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego oświadcza, że wymienione w notatce „A. B. C." z dnia 28 lipca hotele, pociągnięte ostatnio do odpowiedzialności karno - administracyjnej za wykroczenia meldunkowe i uprawianie nierządu, nie są jej członkami. Jako wyraz potępienia tego rodzaju postępowania przytaczamy rezolucję uchwaloną na I Ogólnopolskim Zjeździe Hotelarzy w maju 1937 r. w Warszawie:

Zjazd uznaje za niedopuszczalne zawodowe odnajmowanie pokoju na godziny w hotelach i pensjonatach oraz uważa, iż w razie stwierdzenia powyższego należy wykluczyć dany hotel lub pensjonat z N. O. P. P. H. oraz zawiadomić o tym właściwe władze przemysłowe".

Miesiąc aresztu za „proroctwa"

Nie wolno tak się zachowywać w gościnie

TCZEW, 20. 8. Sąd grodzki skazał na miesiąc bezwzględnego aresztu, Helenę Nakielską, stale zamieszkałą w Essen (Niemcy), która przybywszy w gościnę do matki, w biurze parafialnym powiedziała — „mojem zdaniem Pomorze wróci do Niemiec".

Nakielską, mimo wniosku obrońcy, nie wypuszczono na wolność.

Czym zajmuje się apolityczne „B'nei B'rith"?

Pod płaszczykiem zagadnień społecznych
walka z antysemityzmem i odszczepieństwem

B'nei B'rith prowadzi szeroką robotę polityczną i społeczną. Do pracy społecznej przyznaje się otwarcie, pracę polityczną również nazywa pracą społeczną.

Loża B'nei B'rithu dba bardzo o własnych członków. Jak pisze książka pamiątkowa B'nei B'rithu:

„W celu urzeczywistnienia hasła braterstwa i wzajemnej pomocy pomiędzy członkami, program takiego stowarzyszenia B'nei B'rith przewiduje tworzenie kas pomocy, funduszów zapomogowych i innych fundacji socjalnych dla potrzeb członków i ich rodzin. Ideałem jest, aby każdy członek B'nei B'rith mógł w chwilach potrzeby znaleźć pomoc i oparcie w instytucji, której jednym z programowych haseł jest stworzenie ścisłych więzów braterskich między członkami w myśl hasła „Jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego".

W myśl tej zasady loża warszawska B'nei B'rith posiada fundusz zapomogowy, z którego korzystali już liczni członkowie i ich rodziny.

KASY BEZPROCENTOWE POD OPIEKĄ BRACI

Obok tego loża warszawska B'nei B'rith udziela pomocy finansowej różnym organizacjom żydowskim, przede wszystkim zaś bezprocentowym kasom pożyczkowym.

Loża warszawska B'nei B'rith zajmowała się szeregiem zagadnień gospodarczych i wysłuchała następujących referatów: Emila Peretza o sytuacji ekonomicznej żydów w Polsce, inż. Maurycego Zajdenmana — dyrektora centrali kupców żydowskich, o kryzysie ekonomicznym, Seweryna Pavego o polityce żydowskiej a życiu gospodarczym, dr. Emila Speta o położeniu gospodarczym polskim, Stanisława Goldtrauba, Maurycego Grodzieńskiego i dr. Emila Speta o bojkocie.

Wysłuchiwano referatów dotyczących nie tylko żydów w Polsce. Więc nie żyjący już dziś Ozjasz Thon mówił o położeniu żydów na świecie, dr. Ismar Freund i Maurycy Grodzieński — o żydach w Rosji sowieckiej, dr. Michał Traub o sytuacji żydów w Europie wschodniej i Palestynie.

Loża warszawska B'nei B'rith zajmowała się sprawą przewarstwowienia żydów i związaną z tą sprawą szkolnictwa narodowego. Na ten temat wysłuchano szeregu referatów.

WALKA Z NIEKULTURALNĄ WALKĄ

Warszawska gmina wyznaniowa żydowska była przedmiotem intensywnego zainteresowania loży warszawskiej. Jak twierdzą przedstawiciele loży, nie brała ona bezpośredniego udziału w wyborach zarówno do gminy wyznaniowej, jak i w wyborach do Sejmu i Senatu. Sami członkowie B'nei B'rith przyznają jednak, że usiłowali przeciwdziałać wysoce niekulturalnym i kompromitującym ogół żydowski walkom wyborczym pomiędzy poszczególnymi partiami żydowskimi.

ODSZCZEPIEŃSTWO

Problemat odszczepieństwa religijnego stanowił dwukrotnie temat długich obrad loży. Jeden z referatów nosił tytuł, jak zaradzić odszczepieństwu religijnemu?" — drugi „Zwalczanie odszczepieństwa wśród młodzieży żydowskiej". Wskazywano w nich na konieczność pogłębienia domowego wychowania żydowskiej młodzieży, przez zaznajamianie jej z treścią judaizmu i ideologią B'nei B'rith.

TRUPY

Również sprawa młodzieży akademickiej była przedmiotem ożywionych obrad. Zajmowano się m. in. sprawą trupów, sprawą po mocy finansowej młodzieży akademickiej i problematem młodzieży żydowskiej, studiującej za granicą.

SJONIZM I ASYMILACJA

Syjonizm i asymilacja — to był również temat obrad stowarzyszenia, które łączy w sobie zarówno asymilatorów, jak i syjonistów — stanowiło platformę do dyskusji dla przedstawicieli obu kierunków.

Bracia z B'nei B'rith interesowali się żywo zagadnieniem antysemityzmu. r. Gustaw Bychowski wygłosił nawet swego czasu referat p. t. „Antysemityzm w świetle psychoanalizy". Inny dr. Bychowski Zygmunt, referował parokrotnie sprawę uboju rytualnego.

Wreszcie zagadnienia ideologiczne były również często dyskutowane, przy czym referentami byli prof. Mojżesz Schorr, adw. Maurycy Endelman (nie mieszać z Filipem, przewódca loży „Nowy Świat") i dr. Izydor Grossfeld.

Jak widzimy, pod płaszczykiem tematów pozornie społecznych ukrywało się cały szereg najbardziej istotnych i najaktualniejszych zagadnień politycznych.

KOLCE BEZ RÓŻ



„PAPA MARKS NIE WYSTARCZY"

P. Niedziałkowski napisał sobie w „Robotniku" tak:

A w Targowicy „masoni" z całą pewnością paluszków nie maczali. To niewątpliwy „plus" Targowicy w oczach... niektórych naszych współczesnych.

Panie Niedziałkowski po co pisać o tym o czym się nie ma pojęcia. Bo akurat w rzeczywistości było zupełnie inaczej. Szereg najwybitniejszych targowiczan należało do masonerii. Sam Szczęsny Potocki był Wielkim mistrzem Wielkiego Wschodu Narodowego. Jedna z lóż ku czci Katarzyny II ma nazwę „Katarzyny pod gwiazdą północną".

Czyby niewarto poczytać trochę historii. Sam papa Marks nie wystarczy dla inteligentnego publicysty.

Poczciwy autor z „Dziennika Ludowego"

nie wie o decyzjach swych „nieznanych przełożonych"
A jednak dążycie do „fołksfrontu"

(JK) Pod szumnym tytułem „Drugie zwycięstwo demokracji w dniu 15 sierpnia" „Dziennik Ludowy" zajmuje się naszym artykułem „P. P. S. na święcie ludowym".

Z SZUMEM I HAŁASEM

Równie szumny jest początek artykułu:

Batalia polityczna, stoczona w osiemnastą rocznicę klęski wojsk bolszewickich na przedpolu Warszawy, zakończyła się tym razem klęską skoncentrowanych oddziałów endecko - ozonowych i ich wszelkiego autoramentu maruderów i ciurów obozowych. Gdyby nie donosiły nam nawet o tym nasze własne komunikaty, przekonalibyśmy się najlepiej o rozmiarach zwycięstwa (drugiego w dniu 15 sierpnia po tym z 1920 roku) demokracji z tego, co pisze prasa zwyciężonych.

Autor artykułu w „Dzienniku Ludowym" pozbawiony jest całkowicie humoru, skoro pozwala sobie porównywać wielkie zwycięstwo Narodu Polskiego w 1920 r. z spacerkiem paru zażywnych „towarzyszy" o burżujskim wyglądzie na święto ludowe w 1938 roku.

MALOWNICZY „DZIENNIK LUDOWY"

„Dziennik Ludowy" pisze dalej:

Najszczerszy głos padł z wyżyny oenerowskiego „ABC", ułożonego wygodnie a malowniczo między matejkowsko barwnym Ozonem a zmurszałym, mocno podgniłym lasem Stronnictwa Narodowego. „ABC" w sposób rozbrajająco szczery już w tytule swego redakcyjnego artykułu wydobywa główny akcent Święta Czynu Chłopskiego pisząc „PPS. na święcie ludowym".

Tak więc organ, ułożony wygodnie i malowniczo pomiędzy matejkowsko barwnym „Klubem demokratycznym", a mocno podgniłym lasem komunistycznym, zdobył się nawet na pochwałę dla nas.

WYOSTRZONY WZROK

Ale zaraz cofa się i pisze:

Artykuł taki szczerze rozpoczęty, odkrywa całą głębię klęski zadanej reakcji w poniedziałek przez zjednoczone siły ludu polskiego. Rzecz oczywista, iż „ABC" jest tym obrotem rzeczy nie tylko zmartwione, ale, że jest także wściekłe. Ta wściekłość sprawiła, iż enuncjacja dzieli się na dwie części: denuncjatorską i obskurancką.

„Dziennik Ludowy" ma talent widzenia rzeczy, których nie ma. Dostrzegł również tą nieistniejącą naszą, jak pisze, wściekłość, kiedyśmy tylko trzeźwo i chłodno analizowali sytuację polityczną.

Jednocześnie „Dziennik Ludowy" stawia nam zarzut denuncjacji. Zarzut ten na łamach prasy socjalistycznej zjawia się zawsze wtedy, gdy stawiamy socjalistom zarzut, że pod ich szyldem pracują komuniści. Ujawnianie tego stanu rzeczy, stwierdzonego wielokrotnie wyrokami sądów, uważamy za swój podstawowy obowiązek publicystyczny. Socjalistyczne próby przestraszenia nas groźnym dźwiękiem strasznych słów nas nie przerażą.

„DZIENNIK LUDOWY" WYPIERA SIĘ

Następnie „Dziennik Ludowy" wypiera się gwałtownie wszelkiej idei „frontu ludowego":

Denuncjacja polega na tym, że „ABC" fakt udziału przedstawicieli robotników i pracowników umysłowych klasyfikuje jako „wynik koncepcji politycznej, którą krótko nazwać można koncepcją „Frontu ludowego". Co do charakteru tego Frontu, to „ABC" informuje dalej, iż formalnie nie bierze w tym udziału Polska Partia Komunistyczna, ale politycznie w porozumieniu tym braliby udział komuniści poprzez „PPS. i marksistowskie związki zawodowe". Autor artykułu p. G. K. tym samym sądzi, iż w Polsce aktualna jest koncepcja polityczna, zrealizowana we Francji przed trzema laty pod nazwą Skupienia Ludowego (Rassemblement Populaire), które zjednoczyło całą lewicę od komunistów po umiarkowaną mieszczańską lewicę.

Koncepcja taka we Francji istotnie w swym czasie została zrealizowana. Jeśli jednak trzeźwy polityk analizować lub naśladować pragnie wzory obce, brać musi pod uwagę czas i miejsce, w którym nastąpiła pierwotna realizacja. Front Ludowy, ten o którym z donosicielską zadyszką mówi p. G. K. mógł powstać we Francji w roku 1935. Współdziałanie zaś Stronnictwa Ludowego i PPS. z partią komunistyczną w Polsce nie mogło być nigdy, a tym bardziej nie może być dzisiaj.

To są rzeczy, które osobom, piszącym artykuły wstępne w „A. B. C." powinny być wiadome. Współdziałanie wszystkich sił demokratycznych w Polsce, to jedno, a współdziałanie tych sił z komunizmem — to drugie. Pierwsze jest, drugiego nie będzie.

Cóż ma zresztą robić biedny „Dziennik Ludowy". „Front ludowy" z komunistami może się jego Polsce udać tylko wtedy, jeśli jego przyjdzi partnerzy będą kategorycznie stwierdzali niemożliwość jego powstania. A może zresztą poczciwy autor z „Dziennika Ludowego" nie wie, że front ludowy wraz z komunistami jest formą koncentracji t. zw. demokratów. Wiedzą jednak o tym doskonale zwierzchnicy autora, przede wszystkim ci, o których on sam nie wie, gdyż nie uważa za stosowne mu się przedstawić.

Znamienne audiencje w Spale

Urzędowy PAT zakomunikował wczoraj oficjalnie, że p. Prezydent R. P. przyjął w piątek w Spale ministra spraw zagranicznych p. Becka. W sobotę P. Prezydent R. P. przyjął również w Spale ministrów: W. R. i O. P. p. Świętosławskiego, i Rolnictwa — p. Poniatowskiego.

Wiadomość o tych audiencjach wywołała zainteresowanie w kołach politycznych, a nawet pojawiły się pogłoski, że jest to zapowiedź zmian personalnych.

Pijany szofer rozbił samochód
Wiozący 2 tys. litrów wódki
1 zabity — 3 rannych

BRZEŚĆ, n. B. 20. 8. Na 47 klm szosy Brześć — Włodawa w pobliżu wsi Marsy samochód ciężarowy hurtowni wódek w Chełmie, wiozący 2000 litrów wódki, wpadł do rowu i uległ rozbiciu. Pomocnik szofera Finman Sauer przygnieciony skrzyniami z wódką poniósł śmierć, 3 inni pasażerowie nie doznali poważniejszych obrażeń.

Przyczyną wypadku był nietrzeźwy stan szofera Janika, który zostało aresztowano.

Zniesiono „pazarłyk" w Turcji
Za targowanie się wysokie kary pieniężne

STAMBUŁ, 20. 8. Została wydana ustawa, znosząca zwyczaj targowania się, zwany „pazarłykiem". Ustawa zostanie wprowadzona w życie stopniowo, poczynając od większych miast: Ankary, Stambułu i Izmiru (Smyrny).

Ustawa dotyczy przede wszystkim sklepów, które obowiązane będą odtąd wystawiać na każdym gatunku towarów stałą cenę. Właściciele sklepów, nie stosujący się do przepisu pierwszego, podlegają karze w wysokości od 15 — 20 funtów tureckich.

Prócz tego ogłaszany będzie wykaz ukaranych firm. Dwukrotne ukaranie pociąga za sobą zamknięcie sklepu.

Hitlerowcy gdańscy
Wrzucili pod pociąg
kolejarza polskiego

GDYNIA, 20. 8. Na torze kolejowym pod Orłowem na szlaku Gdynia — Gdańsk, na terytorium polskim, kolejarze hitlerowcy gdańscy popełnili niebywałą zbrodnię na kolejarzu polskim.

ZWŁOKI NA TORZE KOLEJOWYM

O godz. 3-ej rano polska służba kolejowa, patrolując tor, znalazła na szynach mężczyznę w mundurze kolejarza polskiego z odciętymi nogami i zmiażdżoną lewą ręką. Ciężko ranny dawał słabe oznaki życia. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala w Gdyni, gdzie ustalono, że jest to 29-letni adjunkt kolejowy z Torunia, Tadeusz Winnicki, bawiący służbowo w Gdyni. W szpitalu dokonano amputacji nóg, które ledwie trzymały się tułowia.

ZEZNANIA OFIARY ZBRODNI

Winnicki, który na chwilę odzyskał przytomność, zeznał, że w Gdyni wsiadł do pociągu towarowego, aby udać się do Sopot, gdzie mieszka jego wuj. Wsiadł do towarówki, gdyż w tym czasie nie było pociągu osobowego. Wkrótce po opuszczeniu stacji w Gdyni pospieszał się na tle politycznym z obsługą pociągu, składającą się z Niemców-hitlerowców. Ci w przystępie złości zaczęli szamotać się z Winnickim, a w końcu wyrzucili go z pociągu tak, że upadł pod koła, które odcięły mu obie nogi.

WYNIKI ŚLEDZTWA

Natychmiast po otrzymaniu tych zeznań polskie władze policyjno - sądowe rozpoczęły energiczne śledztwo. Przybyła też specjalna komisja z Torunia i dyrekcji kolejowej, by czuwać nad dochodzeniami.

Na razie wyniki śledztwa nie są znane. Wiadomo tylko, że odszukano już obsługę wspomnianego pociągu. Składała się ona z sześciu kolejarzy, z których pięciu sprowadzono do Gdyni. Wszyscy są obywatelami gdańskimi i Niemcami, czynnymi członkami organizacji hitlerowskiej. Nie przyznali się oni do zarzucanej im zbrodni, ale zatrzymano ich w areszcie do czasu skonfrontowania z Winnickim, co nastąpi w chwili, kiedy chory odzyska pełną przytomność.

CIĘŻKI STAN OFIARY ZBRODNI

Stan Winnickiego jest ciężki, jednak ze względu na jego młody wiek, lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

O ile konfrontacja da wynik pozytywny, hitlerowcy, pracujący w polskiej służbie kolejowej, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej, według polskiego prawa karnego, albowiem zbrodnia dokonana była na terytorium polskim.

„Ojciec republiki chińskiej"
zapowiada dalszą pomoc Sowietów

HONG-KONG, 20. 8. Dr. Sun-Fo po powrocie z podróży do Europy, dokąd udawał się w specjalnej misji, oświadczył, iż niebawem nastąpi dalsza czynna pomoc Rosji Sowieckiej dla Chin w wojnie przeciwko Japonii.

Jak wiadomo, dr. Sun-Fo, którego ojciec Sun-Yat-Sen, nazwany jest „Ojcem chińskiej republiki" spędził dłuższy czas w Moskwie, nalegając na sowieckie czynniki miarodajne, by pospieszyły z pomocą Chinom. Do Hong Kongu, dr. Sun-Fo, przybył z Francji i udaje się do Hankou.

JAK SIĘ ROBI KARIERĘ

Rys. J. Zebrowski



W Afryce trzeba mieć silne ręce.



W Hiszpanii trzeba mieć dobre oko.



W Ameryce trzeba mieć mocne bary



Wa Francji trzeba mieć zdrowe płuca i głos.



Na Riwierze trzeba mieć zgrabne nogi.



W Polsce trzeba mieć szerokie plecy.

B. HOFMANN 22)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczonę na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— Dziękuję, panie poruczniku. — Następnie zwrócił się do protokolanta: — Dalej, Kramer!... Więc Henryk Orda, pełniący obecnie obowiązki pierwszego oficera na parowcu „Friesland", w człowieku. wyłowionym dnia szesnastego sierpnia bieżącego roku z kanału w Amsterdamie, rozpoznał z całą stanowczością... — w tym miejscu urwał i spojrzał pytająco a Ordę, który odpowiedział skinieniem głowy — ...rozpoznał z całą stanowczością jednego z podróżnych swojego parowca, który w nocy z trzynastego na czternastego sierpnia bieżącego roku przybył z Londynu do Hoek van Holland. Ten podróżny nazywał się Edward Mac Stanton i na to nazwisko miał angielski paszport. Kropka... Czy zgadza się, panie poruczniku?

— Tak jest — odpowiedział Orda.

— W takim razie proszę podpisać protokół. — Zwrócił następnie do wywiadowcy, który widocznie miał zamiar zadać jakieś pytanie: — Co pan chciałby jeszcze wiedzieć, Rottwyn?

— Czy pan porucznik znał osobiście pana Stantona?

— Nie, ale pamiętam go doskonale. Na pokładzie zdarzył się dziwny wypadek, w którym pan Stanton odegrał niewyraźną rolę.

Weninga i Rottwyn zamienili szybkie spojrzenie, z czego Orda wywnioskował, że obaj coś wiedzą o tym wydarzeniu.

— Zdaje się, panowie już o tym słyszeli — wtrącił. — Czy ktoś się zgłosił przede mną na policyjne ogłoszenie?

Zamiast odpowiedzi Weninga poprosił:

— Pan porucznik będzie łaskaw nam przedstawić możliwie szczegółowo przebieg wydarzenia na parowcu.

Orda zastanowił się na moment, rozważając w myśli, czy ta sprawa może mieć coś wspólnego z ciężkim zranieniem Stantona. Takie przypuszczenie wydawało się wątpliwe, jednak po rozmowie z obu urzędnikami policji zaczęło nabierać pewnych cech prawdopodobieństwa.

Opisał wypadek z zaginięciem naszyjnika, dodając na zakończenie:

— Jedno mnie zaciekawia, panie komisarzu. Kto kogo obciążył w zeznaniach: pan Akruba Mac Stantona i de Katta, czy de Katt pana Akrubę?...

Weninga uśmiechnął się, potem wzruszył ramionami.

— Jesteśmy bardzo wdzięczni panu porucznikowi za to, że był łaskaw do nas przyjść. Chętnie panu wyjaśnię tę kwestię, ale przedtem proszę mi odpowiedzieć: którą z tych ewentualności pan uważa za bardziej wiarogodną?

— Ja?... Hm... Sądzę, że raczej pan Akruba oskarżył de Katta.

— A nie Mac Stantona? Dlaczego?

— Dlatego, że rola de Katta w tej historii mogła dać dużo do myślenia — odparł ociągając się nieco. — Zresztą, to jest moje osobiste wrażenie.

— Jak pan to uzasadnia?

— Całe wydarzenie było dziwne, panie komisarzu, a szczególnie jego zakończenie. Odtwarzając sytuację w palarni, de Katt to objaśniał ruchami i usiadł na fotelu, na którym siedziała wówczas siostrzenica pana Akruby. I w tym właśnie fotelu znaleziono następnie naszyjnik.

Weninga odchylił się na oparcie krzesła i w zamyśleniu postukiwał ołówkiem o blat stołu.

— A stało się odwrotnie — oświadczył po chwili. — Mianowicie, mynheer de Katt złożył zeznania, obciążające pana Akrubę.

— W jakim sensie? — zawołał zaskoczony Orda.

— Pan de Katt twierdzi, że pani van Straaten wcale nie była w łazience, lecz sama zaniosła naszyjnik do kabiny Mac Stantona. Śledził ją rzekomo i widział wszystko na własne oczy. Gdy odeszła, udał się do kabiny Stantona i znalazł naszyjnik w jego walizce.

— No, tak... — mruknął Orda — zachowanie się tego pana wydawało mi się w ogóle podejrzane. Wprowadził w błąd mnie i wywiadowcę okrętowego...

— Na tym mu najmniej zależało — wtrącił Weninga.

— Nie rozumiem, w jakim celu pani van Straaten chciałaby zrobić złodzieja ze Stantona — ciągnął Orda.

Weninga uniósł brwi i rzucił porozumiewawcze spojrzenie Rottwynowi, który rzekł z kolei:

— Jeśli się nie mylę, pan porucznik był u Fokinga na licytacji.

Nieco zdziwiony tą uwagą, Orda odwrócił się ku wywiadowcy.

— Tak, w interesie kuzynki, która jest spadkobierczynią po kapitanie Kraggu. Nabyłem dla niej książki, sprzedane na początku licytacji.

Weninga wyprostował się nagle, okazując wielkie zaciekawienie.

— Ach, więc to jest kuzynka pana porucznika?

— Tak jest. Gdy w dziennikach ukazały się ogłoszenia, wzywające spadkobierców, posłałem jej wycinki i dlatego tu przyjechała z Polski.

— Czy panna Malinowska już jest w Amsterdamie? — z żywością zapytał Weninga.

— A skąd pan komisarz zna nazwisko mojej kuzynki?

— Dowiedziałem się od Fokinga — odparł Weninga. — Panie poruczniku! Czy panu nie rzucił się w oczy osobliwy szczegół, że w licytacji brały bardzo gorliwy udział te same osoby, które były wmieszane w historię z naszyjnikiem?

— Tak, ale tylko wówczas, gdy sprzedawano kronikę Amstelkroog... I z wyjątkiem Stantona.

(D. c. n.)

dodatek ABC niedzielny

Jacek Brzezina

Pacyfizm w teorii i praktyce

Podbój Hadramatu przez pacyfistyczną Anglię

W poprzednim artykule, o Waziristanie, opisałem „pacyfikację“ tego kraju. Rewolucja waziristańska wybuchła w zasadzie na tle lokalnej dążności niepodległościowej tamtejszych szczepów (choć mimo wszystko obcych wpływów w takich wypadkach nigdy nie należy wykluczać). Dziś chcę się zająć sprawą zupełnie innego gatunku, która w szerszych wydarzeniach światowych nie odegrała żadnej roli, jednakże jest bardzo charakterystycznym przyczynkiem do polityki kolonialnej Wielkich Mocarstw — sprawą aneksji Hadramutu.



Gliniane drapacze chmur

NIEPODLEGŁY SUŁTANAT

Na południowym wybrzeżu Arabii znajduje się sułtanat Hadramut, niepodległe państewko zamieszkałe przez koczownicze plemiona beduińskie w ilości około 150.000 głów. W zamierzchłej przeszłości — cieszyło się ono wielką sławą, gdyż przez ów grecki Chatramotitae szła wówczas główna lądowa droga łącząca Indie z Bliskim Wschodem i z Europą. Z czasem jednak kraj ten stał się terenem inwazji piasków z Wielkiej Pustyni Arabskiej, które wtargnąwszy do prastarej stolicy Hadramutu Shabwy wyparły osiadłą ludność nad wybrzeża morskie.

O Hadramucie zapomniano na długie wieki. Pewną rolę odgrywał tylko w wewnętrznych walkach świata muzułmańskiego, zwłaszcza w rywalizacji o hegomonię dwóch dominujących szczepów: Kathiri i Qa-iti. Pierwsi, znani już od niepamiętnych czasów kupcy, zostali w tych walkach wyparci z wybrzeży morskich i zmuszeni do schronienia się w głąb kraju; drudzy — dziki i wojowniczy szczep nomadzki, stali się faktycznymi panami Hadramutu, a szejkowie ich byli sułtanami głównego portu hadramuckiego Makalli.

CICHY PROTEKTORAT

Walkom tym położyli kres, jak zawsze skorzy do mediacji Anglicy. Usadowieni od połowy 19-go wieku w Adenie swojej odpowiedniej Suezowi bazie nad Morzem Czerwonym, pragnąc po wojnie światowej rozciągnąć swoje wpływy nad całą Arabią, uznali za wskazane wtrącić się do sporów hadramuckich, by w ten sposób uzależnić choćby moralnie ten kraj od siebie. W 1919 roku doszło za pośrednictwem Anglii do zawarcia układu między wrogimi plemionami hadramuckimi, na mocy którego Kathirisi uzyskali dostęp do portu Makalli, zaś sułtan Qa-itisów Omar bin Awadh został również uznany sułtanem stolicy kathirisów Sewunu.



Mapka Hadramutu

Anglicy, nie wtrącając się do wewnętrznych spraw państwa, rozciągnęli za pomocą gubernatora Adenu cichy protektorat nad Hadramutem, wówczas zresztą jeszcze bez żadnego specjalnego zamiaru ściślejszego wiązania tego kraju z Imperium Brytyjskim.

SPRAWA ABISYŃSKA

Aż przyszedł podbój Abisynii przez Włochów i zawarcie przez nich paktu przyjaźni z Jemenem, niepodległym państwem arabskim graniczącym z Adenem i Hadramutem. Włosi, pragnąc zabezpieczyć swoją „drogę do Abisynii“ poczęli dążyć wszystkimi siłami do opanowania Morza Czerwonego i uzyskania wpływów na państwa Arabskie. Na przeszkodzie temu stała Anglia, rozwinęli więc w całej Arabii silną anty-angielską propagandę wywołując wszędzie wrzenia i fermenty. Anglikom poczęła grozić utrata nie tylko wpływów i posiadłości na Bliskim Wschodzie, ale również przecięcie „drogi do Indii“ i odcięcie od mezopotamskiej czy perskiej nafty.

Zaczęto stosować środki „zaradcze“. Między innymi zwrócono uwagę na Hadramut, gdzie rozwój propagandy włoskiej coraz bardziej począł zagrażać wpływom brytyjskim. Zapadła więc decyzja roztoczenia faktycznego „protektoratu“ nad tym krajem.

PODBÓJ HADRAMUTU

Wiadomości o podboju Hadramutu nie dotarły do prasy europejskiej i wprawdzie na początku 1937 r. czytać można było coś niecoś o bombardowaniu szczepów beduińskich w południowej Arabii, jednakże wiadomości te, odpowiednio zniekształcone, nie pozwalały zorientować się o co właściwie chodzi.

Historyczna strona „podboju Hadramutu“ przedstawia się tak, że na początku zeszłego roku parlament brytyjski potwierdził plan rządowy, objęcia „kontroli“ nad obszarami Arabii które: „graniczą od południa z kolonią Aden i zatoką tejże nazwy, od zachodu i północy z Jemenem i Arabią Seudzką, od wschodu zaś z sułtanatem Omanu“—a więc nad Hadramutem. Urzędowo rząd brytyjski przejął całą władzę prawodawczą i wykonawczą nad tymi obszarami w dn. 18 marca 1937 r.

Spójrzmy teraz jak według „Popolo d'Italia“ odbywało się wprowadzanie w życie tej decyzji rządu brytyjskiego.

WERSJA WŁOSKA

„Najazd angielski na Hadramut, — pisze Popolo d'Italia, — rozpoczął się w marcu 1937 r. i zmusił ludność państwa do stanięcia w obronie swojej niepodległości. Hasłem do stosowania jaknajostrzejszych represyj były strzały oddane do samochodu w którym jechali oficerowie angielscy. Przez osiem dni samoloty brytyjskie bombardowały niemiłosiernie cały kraj zabijając bezbronnych ludzi i bydło, niszcząc bombami zapalającymi wsie, miasteczka i zbiory..“



Bank hadramucki

O tym w gazetach angielskich nie czytało się, choć dziś ukazują się pełne szpalty o bombardowaniu miast hiszpańskich. A bezbronną ludność Hadramutu atakowali przecież ci sami ludzie, którzy dziś tak oburzają się na „niehumanitarne“ postępowanie lotników gen. Franco... Czyżby murzyńska moralność?

TERROR WŁADZY

Bezpośrednio po represjach lotniczych, gubernator Adenu desygnowany na zwierzchnika nowego „protektoratu“ brytyjskiego, naśladując system stosowany w Egipcie, nałożył na ludność podatki, które mogła ona spłacać tak w pieniądzach jak i w bydle i wielbłądach. (Fakt ten chyba najlepiej świadczy o niezamożności kraju i dowodzi, że aneksja miała na celu rzeczywiście jedynie cele strategiczne obrony „drogi do Indii“ zagrożonej przez Włochów). Tymczasem brytyjski korpus ekspedycyjny wprowadzał w całym kraju porządek siłą, przekupstwem arabskich szefów lub karami więzienia i śmierci, jak pisze „Popolo d'Italia“, trzymając ludność pod ciągłym terrorem. Wreszcie aresztowano sułtana Sewunu, Omara bin Awadha i uwięziono go w charakterze zakładnika.

REWOLUCJE

Kraj chwilowo „spacyfikowano“, gdy jednak wybuchła zawierucha palestyńska, z końcem 1937 r. Hadramut znów wystąpił przeciw okupantom. Z całej Arabii poczęły ściągać zbrojne oddziały beduinów, zaczęły się nowe walki i nowe bombardowania, których charakterystyczną cechą było to, że naprzód samoloty rzucały bomby niszcząc wszystko co było do zniszczenia, później zaś rozsypywały ulotki wzywające ludność do spokoju, złożenia broni, grożąc karami śmierci... Sytuacja wówczas stała się tak poważną, że musiano wzmocnić lotnictwo i korpus ekspedycyjny a nawet uciec się do pertraktowania z tuziemcami, co jednak nie doprowadziło do celu, gdyż oświadczali oni, że „Hadramut zawsze był niepodległym państwem i Anglicy nie mają prawa bez pytania o pozwolenie zagarnąć kraj jedynie na mocy dekretu rządu brytyjskiego“. — Któż jednak będzie pytał Anglię czy ma takie pozwolenie czy też nie?

Dziś, nie wiadomo co się dzieje w Hadramucie. Czy w podbitej prowincji zapanował spokój, czy zdławiono bunty? Może dowiemy się o tym znowu za rok. Dziś, prasa włoska milczy, bo nie wypada jej atakować Anglii, prasa arabska zaś zajęta jest Palestyną. Domyślać się raczej należy, że jeżeli panuje w Hadramucie pokój, to tylko chwilowy.

Na marginesie jednak aneksji Hadramutu charakterystycznymi są wiadomości z Jemenu i Arabii Seudzkiej donoszące, że kraje te do niedawna jeszcze żyjące w wojnie, dziś, zacieśniają coraz bardziej przyjazne więzy i pragną nawiązać jaknajserdeczniejsze stosunki z Włochami, celem jak określają: „uniknięcia w przyszłości losu Hadramutu“.

E. Jaczewski

Finlandia — kraj bez analfabetów

Powszechnie znany jest wysoki poziom kultury w państwach Północy: Norwegii i Szwecji. Wysoki jest on również i w Finlandii, przez b. długi czas pozostającej pod politycznym i kulturalnym wpływem Szwecji.

Mając tak dobry wzór do naśladowania, nie mogła zeń Finlandia nie skorzystać i w pełni go nie naśladować. Szczególnie obserwujemy to w dziedzinie oświaty publicznej. Czy to będzie szkoła powszechna, czy uniwersytet — wszędzie odkryjemy myśl i formę organizacyjną szwedzką.

ANALFABETYZM ZLIKWIDOWANY

Analfabetyzm faktycznie jest dziś w Finlandii zlikwidowany. Jeśli nie liczyć nielicznej grupy dzieci Lapończyków, koczujących w trudno dostępnych okolicach Laponii — to zresztą śmiało można twierdzić, że w Finlandii każde dziecko w wieku szkolnym, t. j. między 7 a 13 rokiem życia, uczy się czytać, pisać, religii, arytmetyki, geografii, historii i przyrody.

Dzisiaj liczba szkół powszechnych, utrzymywanych przez państwo przekracza cyfrę 11.100, w których pobiera naukę przeszło 350 tys. dzieci.

Dla ilustracji należy przytoczyć fakt, że w Polsce w roku szkolnym 35/36 na ogólną liczbę 5.100 tys. dzieci w wieku szkolnym zaledwie 4.500 tys., t. j. 89 proc. uczęszczało do szkół powszechnych (państwowych i prywatnych).

Po ukończeniu szkoły powszechnej można przejść do szkoły średniej, liceum, lub też uzupełnić naukę na specjalnych kursach dokształcających dla młodocianych, trwających 2 lata.

Licea są niższe i wyższe. Po ukończeniu niższego można zajmować niższe stanowiska biurowe, urzędnicze państwowe i t. p. lub też wstąpić do wyższych szkół zawodowych.

Licea wyższe są zróżniczkowane: klasyczne z łaciną i realne z forytowaniem nauki matematyki fizyki i języków nowożytnych (niemiecki, angielski i szwedzki — obowiązkowe). Jako charakterystyczny szczegół podkreślić należy uwzględnienie w programie licealnym nauki buchalterii, którą się wykłada przez 2 lata po 2 godziny tygodniowo.

Porównanie liczby szkół średnich w Finlandii i w Polsce wypada jeszcze bardziej na naszą niekorzyść: Gdy w Finlandii na 3,6 milionów mieszkańców znajduje się 216 liceów z 49.600 uczniami, to u nas, na 34 milj. mieszkańców — zaledwie 755 szkół z 181 tys. uczniów.

Analogiczny stosunek mamy w szkolnictwie zawodowym, imponującym tak co do ilości, jak i jakości typów szkół.

Szkolnictwo wyższe w Finlandii reprezentują dwa uinwersytety: w Helsinkach — fińsko - szwedzki i w Turku — szwedzki; Politechnika i Wyższa Szkoła Handlowa w Helsinkach i Instytut Pedagogiczny w Jyvaskylä. Łączna liczba studentów na tych uczelniach wynosi około 9.000 osób. O wysokości tej liczby niech świadczy fakt, że w stosunku do liczby ludności Finlandii — na każde 10.000 mieszkańców przypada 24 studentów, gdy w Polsce zaledwie — 13.

Tak wysoką ilość słuchaczy tłumaczy całkowicie fakt, że na wyższych uczelniach fińskich nieznana jest instytucja czesnego. Rzecz na nasze stosunki niebywała.

Poza tym umożliwiają studia liczne stypendia państwowe i fundacyjne, które z reguły są bezzwrotne. W wypadkach nagłych udziela pomocy Kasa Pożyczkowa Zrzeszenia Studentów.

ŻYCIE STUDENTA W FINLANDII

Uniwersytety fińskie obdarzone są szeroką autonomią.

Wszyscy studenci danej uczelni tworzą Rzeczpospolitę akademicką, posiadającą samorząd i organizację wzorowaną na organizacji państwa.

Co roku w październiku zbiera się Walne Zebranie, które wybiera prezesa, wiceprezesa i coś w rodzaju sejmu, złożonego z deputowanych. Glosowanie jest pięcioprzymiotnikowe. Wybrany sejm wybiera skolei z pośród siebie zarząd.

Niezależnie od Rzplitej Akademickiej, do której należenie jest obowiązkowe i do której należą wszyscy studenci, zaimmatrykulowani na danej uczelni, istnieją korporacje studenckie („kunta“), w liczbie 11. Są to korporacje terytorialne, t. zn. grupujące członków podług miejsc pochodzenia. Do niedawna należenie do tych korporacji było również obowiązkowe. Ze względu jednak na to, iż korporacje te grupują wyłącznie młodzież narodową, socjalistyczny rząd fiński w walce z narodowcami zniósł w roku ubiegłym obowiązek należenia do korporacji. — Pomimo to, że z niesienie skorzystało zaledwie ok. 5 proc. członków i wypisało się z organizacji.

Z innych organizacji studenckich należy wymienić liczne Koła Naukowe, Związek, Sportowy, Towarzystwo „Trzeźwość“, Związek Bratnich Narodów (Węgrów i Estończyków), Słow. Studentek oraz Koło Polsko - Fińskie.

Co się tyczy poglądów politycznych, to prawie cała młodzież uniwersytecka jest narodowa. Dążenia młodzieży narodowej zwracają się przeważnie w dwu kierunkach: przeciwko mniejszości szwedzkiej i przeciwko ZSRR.

Jeszcze dzisiaj Finlandia jest państwem utrakwistycznym: szwedzko - fińskim. Mniejszość szwedzka, zamieszkała zresztą od spach Alandzkich, liczy dziś około 10 proc. ogółu mieszkańców. Stanowi starą warstwę inteligencką, dzierżącą w swych rękach większość handlu i przemysłu i wywierającą dziś potężny wpływ na życie ekonomiczne i kulturalne kraju. Są to t. zw. Szwedzi fińscy. Finlandię uważają oni za swą ojczyznę, nie chcą jednak się wyrzec języka i kultury swych braci z zachodu.

Przeciwko tym to Szwedom powieków na wybrzeżach i na Wyśjęła ofensywę narodowa młodzież fińska. Jedna z najpopularniejszych organizacji młodzieży nacjonalistycznej, działającą nie tylko na terenie wyższych uczelni, ale mającą również swe ekspozytury w szkołach średnich, jest t. zw. Karjalan - Seura - Związek Karelski. Karelski dlatego, że jednym z głównych punktów jego programu jest walka o przyłączenie Wschodniej Karelii, wcielonej po wojnie 1918 roku do Rosji Sowieckiej. Mieszka tam 300.000 Finów, co dla narodu, liczącego około 3.300.000 głów (w granicach państwa fińskiego) jest poważną liczbą.

„Dążyć do jaknajpełniejszego rozwoju sił twórczych narodu i do wydobycia i supremacji w życiu polityczno - społecznym pierwiastków rdzennie — fińskich“ — to słowa statutu Związku.

Jak można się przekonać, nie są te obrzędy pustą formą, robioną jedynie dla teatralnego efektu, ale wkłada się w niej istotną treść. Członek Kariolan - Seure, zapytany o metodę i cel działania Związku, zaciska zęby i ręką wskazuje na wschód. Nie liczy on sił swoich i swych towarzyszy, nie widzi dysproporcji między liczebnością swego narodu a kolosem rosyjskim, daje się ponieść uczuciu oczy i rozsądek przesłania mu obraz brata za kordonem, ciemiężonego przez znienawidzony system i transplantowanego masowo na Syberię. W rozmowie takiej wychodzi na jaw rzadko u Fina obserwowany pierwiastek uczuciowy. Mój znajomy Fin członek inteligentny i kulturalny, na zapytanie, jak wyobraża sobie rozwiązanie konfliktu rosyjsko-fińskiego — ścisnął w ręku „puukko“ (nóż fiński) i wycedził zwolna i z cicha, aż mię ciarki przeszły:

— Ich trzeba rżnąć. Rżnąć powoli i dokładnie. Za naszych braci.

Jerzy Stokowski

Aleksander Gierymski

Pierwsza wystawa zbiorowa

Okres letni daje Warszawie prawie zawsze kilkomiesięczne wystawy „monumentalne". Jest to bardzo dobry układ, bo dużych salonów wystawowych mamy teraz trzy — Zapełniono je poważnymi dziełami i ci, którzy w mieście pozostają mogą swobodnie dokładne studia i badania przeprowadzać.

Tak się dziwnie złożyło, że nie mamy obecnie żadnej wystawy „współczesnej". — Jest to pierwszy coprawda, od lat kilku wypadek, ale z różnych względów sądzę, że nie wiele na tym straciliśmy.

Takie nawiasowe stwierdzenie nie jest wcale miłe, ale niestety pomimo indywidualnych wysiłków jeszcze całkowicie aktualne.

We wszystkich bowiem dziedzinach, a w sztukach plastycznych przede wszystkim dążymy do znalezienia najlepszego wyrazu naszego życia, a kto wie może i epoki. Bo tyle rzeczy przewartościowuje się w sprawach społecznych, politycznych, i kulturalnych że i prawdopodobnie nasze pokolenie jest zaczątkiem zupełnie nowego okresu rozwoju ducha. Zresztą zbliżanie się nowej epoki wielu poważnym autorytetom wydaje się niewątpliwie i ponieważ na podstawie kryteriów zupełnie obiektywnych potrafili nas o tym przekonać — nowa epoka stała się już udziałem nas wszystkich.

Określają ją mianem „nowego średniowiecza", z położeniem akcentu na słowo „nowe", by nie wywoływać wrażenia, że chodzi o dosłowne transponowanie na nasz grunt dwunasto i trzynastowiecznych zdobyczy.

Nowe średniowiecze to nie uparte cofanie się o kilka setek lat. Dzisiaj zbyt wiele się zmieniło, aby można ludzi okuć w pancerze i zmusić ich do używania jedynie konnej komunikacji. Ba, nawet nauczycielska rola zakonów jest już prawie całkowicie zbyteczna. Ale niewątpliwie nawrót do tamtoczesnego stosunku człowieka do Boga, społeczeństwa, pracy, i obowiązków jest konieczny. Zmieniłby całkowicie naszą hierarchię pojęć, która jest dzisiaj w ruinie.

Wszystko za tym mówi, że młode pokolenie tę właściwą katolicką hierarchię wywalczy. Jest to oczywiste tym więcej, że jesteśmy dzisiaj stanowczo reakcją przeciwko strupieszałości i materializmowi starszego pokolenia, które ma już właściwie życie poza sobą, bo pielęgnuje w sztuce te zagadnienia, które schyłek wieku dziewiętnastego wysunął i celebrował.

Da się to zauważyć specjalnie w sztuce, gdzie w przeciągu lat pięćdziesięciu dosłownie nic się nie zmieniło. Inne dziedziny życia wydobyły się z dotychczasowych osiągnięć. Wszędzie zrobiono kolosalny krok naprzód. — W sztuce ciągle ci sami bogowie — przez małe b — i ciągłe obracanie się dookoła tych samych problemów, które właściwie nie zasługują wcale na to, aby im tak wiele czasu i wysiłków poświęcano — bo są w zasadzie trzecio i czwartorzędnymi środkami malarskimi skazanymi poprostu na wypłowienie, zczernienie i t. p. Tymczasem sztuka, ani nie zaczęła się przed kilkudziesięciu laty, ani na zdobyczach francuskich się nie skończy. To jest pewne.

Sztuka francuska mniej więcej do r. 1912 przeżywała swoją ewolucję, aż do zupełnego zakończenia błyskotliwej kariery. Po tym zaczyna się uprawianie na wielką skalę epigonizmu i gorączkowe szukanie wyjścia w sytuacji, która właściwie jest już nieaktualna.

Do dzisiaj można znaleźć krytyków, którzy w każdym niemal artykule propagują „religię piękna" piękna bezinteresownego, bez apostolstwa.

Punkt widzenia conajmniej wczorajszy. Wyraźnie pachnie sposobem myślenia z wieku pary i elektryczności. My młodzi oceniamy problematy artystyczne wielkich malarzy Francuzów, na tle epoki w której żyli, ale dla nas jest to już teraz **historia** malarstwa, a nie żywa sztuka. Ze zdobyczy barwnych korzystamy, ale tymi plamami, które oni wywalczyli my będziemy ubierać właśnie nasze „apostolstwo" — supremację spraw duchowych nad kontemplacją formy i nasze poczucie obowiązku jakie musi mieć każdy artysta wobec narodu i jego tradycji.

My w naszym „nowym średniowieczu" może zmienimy sposób modelowania barwą i światłocieniem, a **zmienimy spewnością człowieka**. Dlatego my nie będziemy nowym kierunkiem malarskim, a będziemy wyraźnie **nową epoką**. Takie są nasze maksymalne zamierzenia na dziś i jutro, a jakże karłowato wygląda przy nich kruszenie kopij o formizm, lub impresjonizm.

*

Wystawa zbiorowa dzieł Aleksandra Gierymskiego (1849 — 1901) w Muzeum Narodowym w Warszawie dała okazję do wielu zasadniczych wypowiedzeń. Gierymski bowiem jest jednym z naj bardziej charakterystycznych przedstawicieli swego wieku — ze wszystkimi jego wadami i zaletami. W jego pracach — które są nieustannymi i poważnymi dociekaniami naprawdę wielkiego malarza mamy streszczone wszystkie szamotania i wysiłki tych artystów, którzy umieli być samodzielnymi twórcami.

Pomimo, że Aleksander Gierymski tylko nieznacznie wybiegł poza ramy swego okresu jest dzisiaj — z punktu widzenia naszego współczesnego życia artystycznego aktualny. Mógłby być śmiało uważany za rówieśnika obecnych wystawców. Dowodzi to nie tyle istotnej jego aktualności, ile naszego cofania się wstecz. Bo chociaż wzruszamy się zupełnie szczerze wielu mistrzami, żadnego nie odważyliśmy się zamieścić w katalogu wystawy nowej — bo każdy byłby nam **nieco obcy**. Inaczej zupełnie jest z Aleksandrem Gierymskim. On bowiem rozwijał się w szczytowej fazie przełamywania sztuki ze „starej" w „nową". Czerpał coprawda z nawych zdobyczy tylko połowicznie. Nie mógł pogodzić się z impresjonistycznym notowaniem przypadkowych wrażeń. Zupełnie świadomie obraz budował. Konsekwencja i wzorowy porządek w jakim szereguje elementy malarskie są jego stylem — tym więcej wartościowym, że popartym kolorystyką — coraz mocniej wyjaśnioną i coraz bardziej ryzykowną.

Przy całym swoim realiźmie, którym może nie zawsze słusznie, określa się twórczość Aleksandra Gierymskiego — malarska interpretacja natury zaraża nas właśnie swoją „malarskością". Ewolucje, jakie przechodził, tej jednej strony jego działalności artystycznej nie tknęły zupełnie. Wszystkie zmiany, jakie się w nim dokonały, polegały tylko na pogłębieniu patrzenia na naturę, którą narówno z imprejsonistami studiował — poto tylko, aby cały pokarm, jaki stąd wyciągnął, zużytkować potem przy kompozycjach. Kompozycje odgrywają pośród innych prac rolę najważniejszą. Są sumą jego artystycznej wrażliwości i wiedzy malarskiej.

Posługiwanie się barwą dla zakomponowania i rozwiązywania zagadnień świetlnych jest jedną z największych jego zdobyczy. Takie szalejące światłem płótna jak „Ksiądz pijący wino", „W altanie" i z mniejszymi od nich aspiracjami studium „Bogowie", są świetnymi przykładami dobrego i celowego posługiwania się kolorem tak, aby i kwestie walorów były na swoim miejscu i aby kolor od początku do końca był właściwą konstrukcją i celem obrazu.

Ten kolorystyczny szał Aleksandra Gierymskiego początkowo przytłumiony przez artystyczne wykształcenie w Monachium, wzmaga się później coraz bardziej.

Droga od skadinąd rasowo zakomponowanej sceny sądu z „Kupca Weneckiego" do „Altany" jest daleka. Ale „Sąd" pochodzi jeszcze z czasów akademickich Gierymskiego, natomiast obraz „W altanie" malował w okresie swoich samodzielnych już dociekań w Rzymie, w latach 1876 — 1882. Kilka obrazów jest wyraźnymi do „Altany" studiami, pokazującymi nam, choć niekompletnie, metodykę pracy, tego rzetelnego bądź, co bądź, malarza.

*

Aleksander Gierymski rozpoczął studia w Warszawie u Hadziewicza. Potem w r. 1868 widzimy go w Monachium, gdzie pracował już jego starszy brat, Maksymilian. Kapitałem, z jakim Gierymski wyszedł z Akademii, był sąd z „Kupca Weneckiego". W r. 1875 artysta zjawia się w Warszawie, z którą będzie związany zawsze tylko fragmentarycznie. Jeszcze w tym samym roku Gierymski wyjeżdża do Rzymu i tu pozostaje do 1879 r. Studiuje mistrzów weneckich, tworząc jednocześnie „Altanę" i „Sjestę włoską". Następuje potem twórczość Gierymskiego w Warszawie, a więc „Przystań na Solcu", obie interpretacje „Trąbek" i „Brama na Starym Mieście". Jest to okres sukcesów Gierymskiego w Polsce. Współpracuje wtedy z wieloma periodycznymi wydawnictwami jako ich ilustrator. Po dwuletnim pobycie w Monachium wyjeżdża w r. 1890 do Paryża, gdzie tworzy kilka „Nokturnów" i „Wieczór nad Sekwaną".

W latach 1893—95 mając już do rozporządzenia cały w impresjoniźmie przepracowany kolor, osiada w Krakowie. W r. 1897 wyjeżdża ponownie do Italii, gdzie maluje m. in. „Wnętrze S. Marco" i „Katedrę w Amalf'i'. Pobyt jest przerywany kilkakrotnymi wyjazdami do Paryża, które gruntowały samodzielną jego pozycję w stosunku do nowej sztuki.

Śmierć Gierymskiego następuje w r. 1901.

*

Zbieg okoliczności sprawił, że jednocześnie z wystawą Aleksandra Gierymskiego w Muzeum „Zachęta' dała pokaz Jana Matejki' który w tym samym okresie tworzył — a niejako na przeciwnym stoi biegunie.

Jeżeli chodzi o atmosferę tworzenia, to trzeba mocno podkreślić, że duchowym ojcem nowych czasów będzie nie Gierymski, a właśnie Matejko, a przeciwnie — formą malarską będziemy bliżsi Gierymskiemu.

Renata Zmigrodzka

Świt, dzień i noc

w latarni morskiej na Rozewiu

Latarnia morska dumnie strzela wysoką wieżycą widoczna z daleka. Na granatowym morzu kładzie długą smugę świetlną, sygnalizuje, ostrzega, wskazuje drogę statkom odległym od brzegu o setkę kilometrów niemal.

Mrugając porozumiewawczo w trzysekundowych odstępach, zapraszała nas do środka. Z trudem przycumowaliśmy jacht u brzegu, morze



było silnie wzburzone i gwałtownie uderzało spiętrzonymi bałwanami.

— Oho, będzie sztorm — ktoś powiedział, gdyśmy się zbliżali do latarni.

Cicho zaskrzypiały drzwi, wpuszczając do środka. Granatowy latarnik uprzedził, że zwiedzanie latarni odbywa się tylko w dzień.

— Kiedy słońce zachodzi... — zaczął.

NA GÓRZE

Wewnątrz było pusto i ciemno. Tylko w górze leciutko terkotały maszyny, cicho cykał ścienny zegar. Schody są wąskie i dość strome. Idzie się po nich niemal jak po drabinie, aż na sam szczyt szaro-czerwonej wieżycy, krągłej i smukłej, samotnie stojącej u wybrzeża.

Szczyt latarni — to mały i bardzo ciasny pokoik. Okrągłe ściany ze szkła lśniącego jak kryształ wąskim, żelaznym balkonikiem otoczone. Jedyny przedmiot jaki się tu mieści, to potężna, wielka lampa elektryczna, niby tarcza z grubych pryzmatów. Płonęła, rzucając wokół białe światło, którego promienie sięgają do miejscowości odległych od Rozewia o dziewięćdziesiąt kilometrów.

Błyskając dwadzieścia razy na minutę, rozpościerała na wzburzonym morzu srebrzysty pas światła.

Wokół pusto, tylko grzbiety fal białą plamą marszczyły się w dali.

TRZECIA LATARNIA ŚWIATA

Tuż przy brzegu zbudowana a ponad 80 m. nad poziomem morza się wznosząca latarnia morska w Rozewiu jest dziś największą latarnią Bałtyku, a trzecią latarnią świata, jeśli chodzi o siłę światła. Postawiono ją w pięknym zakątku, a w niewielkiej odległości od morza, na prześlicznym wzgórzu, zielonym lasem otoczonym.

Stara część wieży powstała w r. 1622, posiadała najlepsze na świecie urządzenia i największą na kuli ziemskiej lampę naftową. W r. 1910 latarnia zostaje podwyższona, przebudowana, zaopatrzona w ogromną lampę elektryczną, której światło sięga miejsc odległych od latarni o wiele wiele kilometrów. Lampa posiada 6 milionów świec.

Latarnia czynna jest całą dobę, cały rok... Zmieniając się co osiem godzin, dyrużuje w tej samotnej strażnicy latarnik — potężna lampa u szczytu rozpoczyna swój „dyżur" wraz z zachodem słońca. W słoneczny, letni dzień, gdy latarnię odwiedzają liczne wycieczki, jest tu gwarno i wesoło. Na spokojnym morzu lekko kołyszą się małe jachty, brunatne kutry rybackie stoją nieruchomo, zapuszczając sieci. Ze szczytu wieży widać je, jak na dłoni — małe łupinki na bezkresnych wodach. Czasem ukaże się na horyzoncie jakiś statek wracający z długiego rejsu.

Kiedy na morzu białym obłokiem kładzie się gęsta mgła, latarnik uruchamia syrenę. Głos jej nie przypomina w niczym przepięknych melodyjnych śpiewów legendarnych syren. Ryczy przeraźliwie w ciągu sześciu sekund, a słychać ją z odległości 25 km. od latarni. Cichutko terkoczą sejsmografy na niższym piętrze latarni. Krótkofalowe radio nadawcze sygnalizuje stację, trzykrotnie powtarzając litery ROZ. Na biurku stoi telefon, cyka wielki zegar na ścianie. (Wszelkie przyrządy alarmowe latarnia posiada w podwójnej ilości. W razie zepsucia nie ma obawy aby latarnia przestała funkcjonować.).

Bywają noce spokojne, gdy nic na morzu się nie zdarzy, nawet żaden stateczek nie prześlizgnie się po srebrnej ścieżce na wodzie. Bywają jednak i takie, gdy w wyścig z błyskawicą rozewskiej latarni idą spiralne zygzaki otwierające zachmurzone niebo. Bywają noce, gdy głuche grzmoty i potężne pioruny tłumią szept śpiącego morza.

Załośnie, jękliwie pomrukuje portowa syrena, a w smukłej wieżycy latarnik pilnie słucha radiowych sygnałów. Bywa, że takie noce w oślepiającym blasku pioruna, w promieniu światła latarni zamajaczy białożagli jacht, czy kuter rybacki, a radio przeraźliwie wzywa ratunku.

P. O. PUNKT OBSERWACYJNY

— SOS! SOS! — to sygnał, który uruchamia położoną obok latarni morskiej latarnię wojskową PO (punkt obserwacyjny).

PO czynne jest cały dzień i noc, podobnie jak latarnia morska z tą tylko różnicą, że tam na szczycie dyżuruje granatowy marynarz - oficer - obserwator. Ani na jedną sekundę nie schodzi z punktu obserwacyjnego, pilnie wypatrując czy na odległym horyzoncie nie ukaże się jakaś łupinka.

Czterdziestokrotna lornetka pozwoli mu rozpoznać statek, dalmierzem zaś zupełnie dokładnie obliczy jego odległość od wybrzeża. Na horyzoncie „zawsze się coś dzieje"", jak mówią fachowcy. Przecież tędy, na linii Rozewia biegnie potrójny, ba nawet na wiele więcej kierunków rozwidlający się szlak morski. Kierunek Ameryka, Niemcy, Holandia, Dania, nie mówiąc już o statkach, udających się na dalekie południe czy do Hiszpanii.

Na horyzoncie ukazują się statki pasażerskie, jachty i wielkie transatlantyki. Obserwator zawiadamia swego naczelnika o ukazaniu się takiego statku. Zawiadomiony o godzinie, w której ukazał się transatlantyk na linii Rozewia Urząd Morski w Gdyni może z dokładnością określić czas przybycia statku do portu. Jeśli na horyzoncie ukaże się obcy statek wojenny PO alarmuje władze wojskowe w Gdyni.

NA SYGNAŁ S.O.S.

Zawiadomiony o godzinie, w której ukazał się transatlantyk na „trawersie" rozewskim (na wprost latarni), Urząd Morski w Gdyni może z dokładnością określić czas przybycia statku do portu. Jeśli na horyzoncie ukaże się obcy statek wojenny, PO alarmuje władze wojskowe w Gdyni.

To jest zadaniem PO — punktu obserwacyjnego, latarnia morska ma na celu jedynie informowanie o bliskości lądu: sygnałem radiowym, rykiem syreny, świetlnym promieniem w noc ciemną.

O ŚWICIE...

Kiedy zaś dzień wstanie słońcem utkany, kończy latarnik swój dyżur. Jednym wprawnym ruchem gasi lampę, zamyka pokoik na szczycie. Wyprostowując zmęczone ciało, wchodzi na otaczający latarnię wząiutki balkonik i spogląda w dół, gdzie u stóp szumi spokojne morze, gdzie na lewo długim pasmem ciągnie się las buków i dębina, aż pod Żarnowiec biegnąc. Tam, u brzegu sławnych jezior biegnie granica. Słup graniczny dzieli ziemię na dwa państwa, tu Polska, tam już mieszka lud od germanów się wywodzący.

Na morzu granicy nie ma. Miast czerwono - białej barierki oddzielającej morze polskie od niemieckiego, chybocze się na falach jakiś statek transportowy: polski? niemiecki? Na prawo zatoka. Wąskim pasem zielonego lądu wcina się półwysep Helski. Na cyplu biała wieżyczka. To latarnia morska.

*

Granatową szybę przecięła błyskawica. W latarni było spokojnie i bezpiecznie. Weszliśmy do okrągłego pokoiku na niższym piętrze latarni. Był pusty, ciemny.

Pokoiki te służyły niegdyś w starej latarni do pomieszczenia lamp i t. p. Dziś są niepotrzebne, zamknięte.

W POKOJU ŻEROMSKIEGO

Tylko na pierwszym piętrze dwie niewielkie izdebki stoją umeblowane trochę po staroświecku.

Tu mieszkał przez kilka tygodni wielki pieśniarz morza, Stefan Żeromski. Uzyskawszy od Urzędu Morskiego zezwolenie na zajęcie izdebki w latarni, szukał natchnienia do cudownej powieści o morzu, samotnie spędzając dni w pełnej uroku latarni, wsłuchując się w szum morza u stóp, pisał piękny, pełen tajemniczego uroku „Wiatr od morza".



Pierwsza izdebka trochę ponura. Gładkie ściany zamykają pokoik w kształcie wielokąta. Proste łóżko, okryte kocem, pod którym sypiał, kanapka staroświecka, fotel, szafa, biurko. Biurko...

Pod szklanym blatem wypłowiały rękopis:

„Smętek w wiośnianej dolinie... 9. IX. 1921... Stefan Żeromski.

Kilka kartek drobnym pismem wyczarowanych w cudowny utwór o dolinach nad Bałtykiem położonych.

Druga izdebka jeszcze mniejsza: szafka z książkami, na ścianie portret. Stolik, a na nim kałamarz. Pióro. Bibuła. Szklanka.

Przez kwadratowe okienko wkrada się wiatr.

Wiatr od morza...



WESOŁE ABC

W KINIE



— Dlaczego ty, Józiu, nigdy mnie tak nie nosisz?

NA BALU

Do pięknej pani podchodzi czternastoletni sztubak, który nie wiadomo w jaki sposób znalazł się na sali balowej.

— Czy mogę prosić?

— Z dzieckiem nie tańczę — odpowiada dama.

— Bardzo przepraszam, nie wiedziałem, że pani jest w takim stanie...

WARTOŚCIOWY MĄŻ

— Wiesz — mówi żona — miałam dziwaczny sen. Śniła mi się licytacja mężów. Za jednego zapłacono milion złotych, za drugiego pół miliona, a trzeciego 50.000.

— A byli tam tacy jak ja?

— Owszem. Po 15 gr. pęczek.

KWALIFIKACJE

— Jak tam pański synek?

— Ano chowa się, dziękuje. Bę [illegible] że jak z nut i nigdy nie dotrzymuje danego słowa.

ANIOŁEK

— Mamusiu, czy aniołki umieją fruwać?

— Naturalnie, synku.

— A nasza bona też umie fruwać?

— Skąd ci to przyszło do głowy?

— A bo tatuś mówi do niej czasem „aniołku".

— No, to zobaczysz jak ona stąd jutro wyfrunie!

POBOŻNE ŻYCZENIE

W Normandii, podobno, poszanowanie cudzego dobra nie stoi nazbyt wysoko.

Chłop normandzki wzdycha:

— Panie, nie chcę, bogactwa, daj mi tylko bogatego sąsiada!

NA NOWYM MIESZKANIU

— Nie zapomnij, mężulku, kupić kotary Trzeba ją zawiesić w oknie, bo ten jegomość z przeciwka będzie mógł widzieć jak się myje.

— Po co taki pośpiech? Niech on tylko raz zobaczy a sam sobie każe zawiesić kotarę!

PECH



— Nie słyszę. Jestem głuchy. Może pan napisze o co panu chodzi.

Kariera czterech drzew

Żałosne szczątki czterech pięknych sosen spotkały się raz na śmietniku.

Były to jakieś połamane szczapy ze śladami hebla i politury, o trudnym do określenia przeznaczeniu. A jednak reprezentowały cztery wspaniałe sosny, rosnące kiedyś w pewnym lesie.

— Dzień dobry — rzekła pierwsza szczapa — Poznajecie mnie państwo? Jestem sosna z Wielkiej Poręby.

— Czyż być może! — zdziwiła się druga szczapa.

— Co za dziwne spotkanie — westchnęła trzecia.

— Rosłyśmy tam przecież wszystkie obok siebie — dodała czwarta — Dawno to już było, bardzo dawno...

— Pamiętacie, jak nad modrym strumykiem marzyłyśmy o wspaniałej przyszłości, o sukcesach i karierze?

— Pamiętacie, jak przechwalałyśmy się strzelistym wdziękiem swych pni?

— Pamiętacie, jak ścięto nas potem i wywieziono w świat, do ludzi?

Pierwsza szczapa skrzypnęła poważnie.

— Jeśli o mie chodzi, to zrobiłam karierę. Marzenia me zostały spełnione. W udziale przypadł mi los świetny. Byłam masztem na okręcie!

— Masztem... No, cóż — uśmiechnęła się druga szczapa— Pewnie, że i to nazwać można karierą. Ale ja zrobiłam większą. Zostałam najważniejszym, najbardziej szanowanym sprzętem pierwszej potrzeby, czymś w rodzaju domowego sanktuarium.

Przy mnie zasiadało co wieczór czworo ludzi, którzy odprawiali aż do rana tajemnicze praktyki. Polegały one na wypowiadaniu zaklęć w rodzaju: 3 piki, 2 kara, kontra, szlemik oraz na obdarzaniu się nawzajem straszliwymi przekleństwami.

Tak, moi drodzy, byłam czymś więcej niż masztem, bo stolikiem do brydża!

— Phi — skrzywiła się trzecia szczapa — To jeszcze nic, wobec kariery, jaka mnie przypadła w udziale.

Początkowo wprawdzie martwiłam się trochę, bo sporządzono z mych desek zwykłą skrzynię z niewielkim otworem.

Lecz później okazało się, że skrzynia ta posiada czarodziejskie właściwości. Wrzucane do niej kartki zmieniały niejednokrotnie swą treść, lub też w nadprzyrodzony sposób ginęły. Dzięki temu niepozorna skrzynia zaczęła wywierać decydujący wpływ na politykę.

Byłam, proszę was, urną wyborczą!

— Moi kochani — rzekła po chwili milczenia czwarta szczapa — Zakasowałam was zupełnie. Zrobiłam karierę, o jakiej skromna sosna z Wielkiej Poręby marzyć nawet nie mogła. Stałam się sławną.

Nie przesadzę chyba bardzo, jeśli powiem, że uczyniono ze mnie podmiot polityki wewnętrznej wielkiego państwa.

O mnie pisały wszystkie gazety, o mnie mówiono w sejmie.

Błogosławiły mnie setki ludzi, z kubłem i pędzlem w dłoni zarabiających na chleb powszedni. Klęli mnie właściciele nieruchomości.

Preze mnie wreszcie o mały figiel nie przewrócił się pewien dygnitarz.

No, powiedziałam dość. Domyślacie się już chyba, kim byłam?





— Tak — rzekły z szacunkiem pozostałe szczapy — Byłaś płotem. Zrobiłaś wielką, największą karierę!

ODROWĄŻ

DROBNE OGŁOSZENIA

Zamiana. Kto przyjmie na miesiąc wakacji moją żonę, od tego przyjmę w roku szkolnym pięcioro dzieci na cały sezon. Żonę oglądać można codziennie. „Dbały mąż".

Tanio sprzedam dobrze prosperujące pismo razem z redaktorami i prenumeratorami. Administracja darmo. Zgłoszenia pod „Dobry interes".

Kupię okazyjnie używany ślubny garnitur bez spodni. Zgłoszenia „dla eleganta".

Kto zgubił w ubiegłym tygodniu na szlaku Warszawa — Łódź portfel z dwoma tysiącami złotych — niech go nie szuka, bo ja go już znalazłem. „Iks".

Wczoraj zbiegła z domu moja żona, zabierając 800 zł. Kto zwróci mi pieniądze, może zatrzymać żonę. Zgłoszenia „Dla szczodrego".

Piętnaście litrów mleka daje dziennie krowa, którą dostanie w posagu moja córka. Łaciasta. Ma wszystkie zęby.

Unieważniam świadectwo szkolne, wydane przez dyrekcję gimnazjum, gdyż są na nim niesłusznie trzy dwójki. Tolek Bzik — uczeń drugiej klasy.

PILNY SPRAWUNEK

Do sklepu wbiega mały chłopczyk.

— Proszę mnie załatwić pierwszego, bo tatuś czeka!

— A co ty chcesz kupić?

— Papier higieniczny.

ZŁOTE MYŚLI

Kobieta jest jak wino. Im starsza tym mocniejsza... w cnocie...

* * *

Na najpiękniejszym nawet tronie świata siedzi się zawsze na własnym siedzeniu.

* * *

Nie kocham już mego męża. Mam wstręt do rogaczy!

Fraszki

BEBE

Wstało bebe z letargu, już
podnosi głowę;
już mu dziś nie wystarcza polityczna trawka.
Jaka moc w nim wzbudziła
nastroje bojowe?
Czy dawna wielka s ł a w a, czy
obecna... S ł a w k a?

WIEDZA JEDNOCZY

Sztubak ma pałki na cenzurze,
a student też je ma — na skórze...

KWIATKI

Składki i kwiatki na każdym
kroku
czyhają na nas jawnie i skrycie,
taka to teraz składkowska moda,
takie to teraz kwiatkowskie życie!

KIEPURA PRZED SĄDEM

Będzie śpiewać mistrzunio przed
sądową władzą,
Ciekawe, jakie też mu „honorarium" dadzą?

POLIKARP SATYRAJŁŁO

W rozmównicy publicznej



— Trzyma pan w ręku słuchawkę od 20-tu minut i nie powiedział pan jeszcze ani słowa. A ja tu czekam...

— Myli się pan. Ja rozmawiam z żoną!...

U LEKARZA

Pacjent: — Czy ja napewno mam zapalenie płuc, bo czasem lekarze tak mówią, a chory umiera na co innego?

Doktór: — Bądź pan spokojny. Jak mówię, że ma pan zapalenie płuc, to napewno pan na to umrze.

UCZCIWY

Policjant przyłapuje włóczęgę, który stara się otworzyć drzwi jakiejś willi.

— Co tu robisz ptaszku? — woła chwytając go za kołnierz.

— Nic, panie władzo: szedłem sobie drogą i znalazłem klucz; teraz próbuję, do których drzwi pasowałby, żeby go zwrócić właścicielowi.

DOBRY SYN

Sędzia: — Jesteście niepoprawnym złodziejem. Ostatnio usprawiedliwialiście się, że pieniądze są wam potrzebne, żeby pochować ojca. A teraz na co znowu poszliście kraść?

Oskarżony: — Bo proszę wysokiego sądu, chciałem tatusiowi postawić pomnik.

CIĘTA ODPOWIEDŹ

Odbywa się dobroczynny dancing. Przy bufecie wytworne panie sprzedają osobiście.

— Szklanka prawdziwego Tokayu tylko 5 złotych — mówi pani M. do młodego dyrektora.

Dyrektor chce płacić.

— A teraz już siedem złotych — mówi pani z czarującym uśmiechem, nadpijając trochę ze szklanki i wręczając ją dyrektorowi.

Dyrektor jest zaskoczony, ale opanowuje się szybko.

— Dziękuje bardzo pani. Daję 10 złotych, ale proszę o czystą szklankę.

Z RACHUNKU INTENDENTA

... za butelkę pięciogroszową — 10 gr.

POŻAR



— Niech pan nie upuści go na ziemię! To mój najcenniejszy okaz!...

SYMBOL

Biel symbolizuje radość. Dlatego właśnie narzeczona ubiera się zwykle na biało. I dlatego — narzeczony na czarno...

SPRYCIARZ

— Czy mogę pana prosić o pożyczenie mi dwudziestu złotych?

— Niestety, nie mam przy sobie.

— A w domu?

— Dziękuję, wszyscy zdrowi.

MELBA

Pewien litościowy warszawiak udzielił żebrakowi hojnej jałmużny, roczulony jego nędzą i opowiadaniem o chorobie żony.

Tego samego dnia wieczorem wybrał się do jdnej z cukierni na Nowym Świecie i tam — o zgrozo — zobaczył swego żebraka, zajadającego z apetytem melbę.

— To skandal! — krzyknął — Na drugi raz nic odemnie nie dostaniecie! Macie chorą żonę, łachmany z was opadają i melbę sobie zajadacie? Wstyd! I to za moje pieniądze!

— Panie — rzekł pokornie żebrak. — Być może, że ma pan rację. Ale proszę i mnie zrozumieć. Kiedy nie mam pieniędzy, to nie mogę jeść melby. Kiedy mam pienądze, to też nie mogę, jeść melby. Więc w końcu kiedy ja mam jeść melbę?

WRÓG MAŁŻEŃSTWA

Siostra odwiedza chorego brata.

— Leżysz tak sam — użala się — nie ma cię kto pielęgnować... Czemu ty się właściwie nie ożenisz?

— Dziękuję — powiada brat — Chory jestem na ciele, a nie na umyśle!

HANDEL WYMIENNY

— Felek, daj mi ten guzik.

— A co za niego dostanę?

— [illegible]

— [illegible]

U LEKARZA



— Czy może pan przeczytać litery na tej tablicy?

— Na jakiej tablicy?

Z całego świata

MANEWRY





U góry manewry armii francuskiej w Alpach. Gen. Gamelin w otoczeniu świty przechodzi przez przełęcz górską. Obok: wielkie manewry w Niemczech. Naczelny wódz wojsk Rzeszy Niemieckiej kanclerz Hitler studiuje plan taktyczny manewrów.

Ś. P. KS. ANDRZEJ HLINKA



W Rużomberku zmarł wódz autonomistów słowackich, ksiądz Andrzej Hlinka. Ś. p. ksiądz Hlinka był dobrym przyjacielem Polski, został odznaczony wielką wstęgą Polonia Restituta.

Z HOŁDEM DLA MATKI BOSKIEJ



Do Wilna przybył ze Lwowa pieszy patrol, złożony z 7-u członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Patrol, który odbywał swą drogę w ciągu całego miesiąca, przyniósł do Wilna ryngraf do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako symbol hołdu społeczeństwa lwowskiego dla Największej Marii Panny.

POWITANIE CORRIGANA



Moment owacyjnego powitania Douglasa Corrigana na ulicach New Yorku po sensacyjnym przelocie Atlantyku.

LINDBERGH W WARSZAWIE



W drodze na kongres lotniczy do Moskwy, zatrzymał się w Warszawie, lądując na Okęciu, słynny pierwszy zdobywca Atlantyku, płk. Lindbergh wraz z małżonką.

MISTRZOWIE HULAJ-NOGI



Fragment wyścigu małych Australijczyków na hulaj-nodze w Henson Parku w Sydney.

NA PLAŻY



Na plaży morskiej nad Bałtykiem piękne panie rozgrywają emocjonującą partię siatkówki.

BOCIANY NA WSI



Muzeum Historii Naturalnej w Chicago założyło ostatnio nowy dział muzealny, poświęcony życiu bocianów. W dziale tym został zawieszony duży obraz, zatytułowany „Bociany w polskiej wsi". Obraz ten reprodukujemy.

Szajka złodziei mieszkaniowych
wpadła w ręce policji

Ostatnio na terenie Łodzi grasowała sprytna szajka złodziei mieszkaniowych, którzy dokonywali w biały dzień włamań do mieszkań osób pozostających na letniskach. Policja przypadkowo zdemaskowała szajkę, która posługiwała się nowym dotychczas nie praktykowanym w świecie złodziejskim sposobem wywiadu. Mianowicie do mieszkania Bandachów (Kilińskiego 25) przybył młody sprzedawca muchołapek 13 letni Lajb Skrobek. Chłopiec,, gdy na dzwonek otworzono mu drzwi zmieszał się, co zwróciło uwagę właścicielki. Okazało się, że Skrobek pozostawał jako wywiadowca na usługach szajki. Dzwonił, a gdy stwierdził, że w mieszkaniu nikogo niema, resztę załatwiali starsi członkowie szajki Majer From, Lajb Pitterman i Zanwel Miller, wszyscy trzej znani złodzieje. Włamywaczy ujęto i odebrano od nich narzędzia, jakie posiadali w specjalnych teczkach. Wczoraj sąd starościński skazał ich po 3 mies. więzienia, a niezależnie od tego zarządzono dochodzenie celem ujawnienia, jakie jeszcze kradzieże mają na sumieniu.

Wyrok
na komunistów

W dniu wczorajszym sąd okr. w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie komitetu MOPR dzielnicy bałuckiej.

Wyrokiem sądu skazani zostali: Mojżesz Rabinowicz, Ruchla Urstein po 2 i pół roku, Herszlik Kałma i Chaskiel Fuks po 1 i pół roku wię., Nacha Zalman na 8 mies. więzienia. (g)

Znachorzy robią interesy
jako handlarze ziół

Zarówno władze administracyjne jak i organizacje lekarskie zwróciły uwagę na wzmożoną działalność znachorów.

Znachorstwo wbrew ogólnemu mniemaniu, krzewi się przede wszystkim nie na wsi, a właśnie w miastach i tak np. w Łodzi praktykuje kilkudziesięciu różnego typu pokątnych lekarzy.

Bliższe obserwacje np. w Rudzie Pabianickiej ujawniły, że praktykuje tam 6 takich pokątnych znachorów, a że wiedzie im się lepiej, niż lekarzom, może świadczyć fakt, że mają do rozporządzenia własne samochody.

Władze napotykają na znaczne trudności w ukróceniu działalności takich pokątnych medyków, z jednej strony bowiem wielu, nawet inteligentów udaje się do znachorów, z drugiej strony praktyki swe znachorzy odbywają w sposób zakonspirowany i z reguły pod szyldem handlu ziołami lekarskimi. Na skutek akcji organizacji lekarskich obecnie nadzór ma być zaostrzony.

Otwarcie giełdy bawełnianej
nastąpi 24 września r. b. w Gdyni

GDYNIA, 20. 8. Jak już donosiliśmy, w dniu 24 września b. r. otwarta zostanie w Gdyni giełda bawełniana, po czym rozpocznie ona swoją działalność.

Z powstaniem placówki arbitrażowej dla bawełny w Gdyni, polski przemysł bawełniany wstępuje na nowe drogi rozwoju i otrzymuje równocześnie możliwości regulowania polityki bawełnianej dla państw sąsiednich, z wyłączeniem dotychczasowych wpływów Hamburga.

Uwaga krawcy
Nowy trick złodziejski

Służba śledcza otrzymała meldunki o licznych wypadkach okradania zakładów krawieckich za pomocą nowego podstępnego tricku złodziejskiego.

Zarówno w Warszawie, jak i na prowincji zanotowano wypadki kradzieży materiałów u krawców przez rzekomych klientów, przychodzących do zakładu dla zamówienia garnituru. Trick złodziejski polega na tym, iż fałszywy klient wybiera zazwyczaj porę, gdy krawiec jest sam w zakładzie. W czasie wizyty „klienta", dzwoni u drzwi wejściowych wspólnik złodzieja.

Gdy krawiec otwiera mu drzwi, pozostawiony sam w zakładzie klijent ukrywa pod garniturem najlepsze sztuki materiałów. W ten sposób narażono już na duże straty kilkudziesięciu krawców.

Trudności w handlu polsko-francuskim
ulegają dalszemu pogłębieniu

Trudności w kształtowaniu się wymiany handlowej między Polską a Francją ulegają dalszemu pogłębieniu. Bilans tej wymiany, zamknięty w pierwszym półroczu r. ub. saldem dodatnim w wysokości 7.502 tys. zł., obecnie daje Polsce tylko 2.236 tys. zł. nadwyżki eksportu nad importem, a to wskutek równoczesnego spadku wywozu i wzrostu przywozu.

Niepomyślne warunki, w jakich rozwija się obecnie handel polsko - francuski, wynikają głownie z ostatniego ponownego spadku franka, podwyższenia francuskich importowych taryf celnych i ściślejszego kontyngentowania artykułów przywozowych przez Francję.

Jak wiadomo, w początkach września nastąpi kolejne posiedzenie mieszanej komisji rządowej polsko-francuskiej. Jak zwykle, głównym zadaniem będzie ustalenie kontyngentów na IV kwartał.

RADIO

NIEDZIELA

7.15 Pieśń „Ave Maria" 7.20 Koncert. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi 9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie. Po nabożeństwie ok. godz. 10.55 — 11.45 muzyka (pł.) 11.45 Przegląd kulturalny 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 „Dwie miłości Norwida" 13.15 Muzyka. 15.00 Audycja dla wsi 16.30 „W gościnie u generała Dąbrowskiego" — kurant staroświecki 17.00 S. Moniuszko: II Kwartet Smyczkowy F-dur. 17.30 Tygodnik 18.00 Podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej. 20.00 Program 20.05 Duety fortepianowe 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik 21.00 „Migawki amerykańskie" 21.40 Wiadomości sportowe 22.00 „W muzykalnym pensjonacie" — audycja. 23.00 Ostatnie wiadomości

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie.

12.03 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. P. R.

13.00 Dwie miłości Cypriana Norwida — szkic literacki.

16.30 „W gościnie u generała Dąbrowskiego" — kurant staroświecki.

18.00 Podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej.

WARSZAWA II

15.00 Muzyka salonowa 16.00 Felieton 16.10 Koncert solistów 16.55 Program.

22.00 Brytyjska Orkiestra Symfoniczna 23.00 Muzyka taneczna

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik 0.15 Co słychać w sporcie polskim. 0.20 Śpiew i wiolonczela. 1.00 Chwilka dla dzieci 1.20 Muzyka lekka 1.50 Gawęda ze słuchaczami w jęz. angielskim. 2.00 Polska Kapela Ludowa 2.35 W rytmie marsza. 2.50 Program

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Wyprawa po skarby". 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Wśród rodaków w Brazylii. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Recital klarnetowy. 18.30 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 19.00 „Kawaler srebrnej róży" — opera w 3 aktach Ryszarda Straussa. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.15 „Wyprawa po skarby" — audycja dla dzieci.

16.45 Wśród rodaków w Brazylii — pogadanka.

18.30 Audycja Konkursowa Polskiego Radia.

19.00 „Kawaler srebrnej róży" — opera w 3-ch aktach.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa.

17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 18.15 Muzyka lekka.

22.00 „Sztuka, artyści i styl życia". 22.15 Duety lekkich piosenek. 23.30 Polska muzyka kameralna. 23.35 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Pogadanka aktualna w języku angielskim. 0.20 Moniuszko: II kwartet smyczkowy F-dur. 0.50 „Stalowa Wola". 1.00 Piosenki góralskie. 1.20 Wiersze o polskich górach. 1.30 Zespół harmonistów. 2.00 Nastrojowe melodie. 2.50 Program.

Ford buduje
fabrykę samochodów w Rumunii

CZERNIOWCE, 20. 8. Donoszą nam, że zakłady Forda zakupiły w Rumunii wielkie tereny pod budowę fabryki samochodów. W imprezie tej weźmie również udział kapitał rumuński. Nowa fabryka Forda będzie obsługiwała całe Bałkany.

Samochodowy transport towarów
napotyka na trudności w Gdańsku

GDYNIA, 20. 8. W lokalu Izby Przem. - Handlowej w Gdyni odbyła się konferencja w sprawie zagadnień, związanych z dalekobieżnym przewozem samochodowym towarów, na której omówiono aktualne zagadnienia przewozu towarowego pojazdami mechanicznymi na terenie Pomorza, a w szczególności sprawę udzielania koncesji akwizycji i ładunków, niedozwolonego obciążania pojazdów mechanicznych oraz utrudnień formalno - granicznych przy przekraczaniu granicy polsko - gdańskiej.

Przy tej sposobności poruszono również kwestię trudności, na jakie napotyka samochodowy transport towarów przy przejazdach przez teren Wolnego Miasta Gdańska.

W niedzielę
regent Horthy
jedzie do Niemiec

BUDAPESZT, 20. 8. Jak donoszą z miarodajnego źródła termin wyjazdu regenta Horthy'ego i jego świty z oficjalną wizytą do Niemiec, został ustalony i odbędzie się w nocy z soboty na niedzielę bież. tygodnia.

Normalna komunikacja
pod Łańcutem

We czwartek, 18 b. m. po usunięciu przeszkód wynikłych wskutek podmycia toru kolejowego na odcinku Rogoźno — Łańcut, o czym donosiliśmy, przywrócono normalną komunikację między Lwowem i Krakowem.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. I. 1500 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1300 mtr. Eleazar Tuńskiego, Dapifer Wąsowskiego, Rybitwa Cichowskiego.

GON. II. 2.400 zł. dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 850 mtr.: Ars Cichowskiego, Serenada Enderów.

GON. III. 1.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2100 mtr.: Addis Abeba Bukowskich, Katorżnik Grabowskiej, Szlem bez atu Wąsowskiego, Brysk Wodzińskiego, Omara st. Nałęcz, Królowa Kronenberga.

GON. IV. 1.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dystans ok. 1300 mtr:. Jastrzębiec Laskowskiego, Dora Mieczkowskiego, Beduinka Cichowskiego, Hermosa II Maltzan, Baba Jaga Zahorskiego Hindus st. Konin, Jenny Mokrzyckiego Lea II st. Michałowo, Rio Rita II Enderów, Ołena Rucińskiego, Rzeka st. Łochów.

GON. V. 1.800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans 2100 mtr.: Dal Tuńskiego, Wróżda Szulginowej, Aigokeros Hałko, Elf Wodzińskiego, Nowina Mieczkowskiego, Raguza Hoffmanowej Olimp st. Nałęcz, Miechów st. Michałowo, Le Picador st. Wierzbno, Rinaldo II Enderów, Royal Fox Wróblewskiej, Potok Karskiego, Lohengrin Litewskiego.

GON. VI. 3.000 zł. Handicap. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1600 mtr.: Hungaria kg. 56 i pół — Budnego, Ostra 53 i pół — Bukowieckiego, Trefl 55 — Hoffmanowej, Miechów 55 — st. Michałowo, Rakoczy — 56 i pół — st. Wierzbno, Ramzes 52 — Enderów, Bidermajer 52 — Litewskiego.

GON. VII. 1.800 zł. dla 2 l. og. i kl. Dystans ok. 1100 mtr.: Fagor Halko, Dukat II Gajewskiego, Madame Selassie Budnego, Purpura II Bukowieckiego, Eliminator Wodzińskiego, Pallada st. Lubicz, Kniaź Mokrzyckiego, Anekdota Michalskiego, Pat st. Krasne, Pleine de charme st. Krasne, Daniel Pinińskiego.

GON. VIII. 1.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1600 mtr.: Paiva Nauruza, Szaman Bukowskiego, Momus II Wąsowskiego, Bonne Aventure Lewickiego, Aza Karlinger, Flamand Cichowskiego, Esdras Zahorskiego, Ikarja Wodzińskiego, Moutarde st. Zygmunt, Sessi Hoffmanowej, Przeus st. Michałowo, Arkadja Michalskiego.

GON. IX. 1.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 2100 mtr.: Talitha Kamionko, Graf Wodzińskiego, Sessi Hoffmanowej, Turcja Gawłowiczowej Jalousie Mokrzyckiego, Debar Pawlaka, Ramona IV Enderów.

ABC sportowe

Niedziela na boiskach
Warszawianka walczy z Wisłą

W niedzielę odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W WARSZAWIE

Na Stadionie Wojska Polskiego o 17 mecz ligowy Warszawianka — Wisła.

O mistrzostwo Ligi Okręgowej walczą: Fort Bema — PWATT (boisko AZS godz. 17), CWS — Skra (boisko miejskie godz. 17), Orkan — Starachowice (boisko Skry godz. 17) i Znicz — Okęcie (boisko Okęcia godz. 17).

W Wilanowie o 11-cj — wyścig pływacki Wilanów — Warszawa. Meta przy Oficerskim Yacht - klubie.

Na szosie pod Radzyminem przy słupie telegraficznym 319/28 o godz. 11-cj start do biegu Radzymin — Warszawa. Trasa długości 23 km. podzielona jest na 23 odcinki. Meta przy grobie Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Piłsudskiego.

W Józefowie nad Wisłą o gdz. 10,30 zawody motorówek o mistrzostwo Polski, na dystansie 1 mili i 5 mil.

Poza tym odbędzie się propagandowy wyścig kolarski dokoła Pragi na dystansie 5 km. Start sprzed gmachu Państwowych Zakładów Tele i Radio - Technicznych o godz. 9.30.

NA PROWINCJI

W Łodzi — mecz o wejście do ligi Union Touring — Legia.

W Krakowie — mecz ligowy Cracovia — ŁKS i mecz o wejście do ligi waterpolowej Dąb — Cracovia.

W Wielkich Hajdukach — mecz ligowy Ruch — Pogoń.

W Katowicach mecz o wejście do ligi Dąb — Revera i ogólno - polskie zawody lekkoatletyczne.

W Sosnowcu — mecz o wejście do Ligi RKS Zagłębie — Unia.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — AKS i święto sportowe PPW w ramach którego rozegrane zostaną centralne zawody strzeleckie tej organizacji.

We Lwowie — mecz o wejście do Ligi Czarni — Garbarnia i zakończenie meczu tenisowego Lwów — Zagrzeb.

W Wilnie — mecz ligowy Śmigły — Polonia.

W Brześciu nad Bugiem — mecz o wejście do ligi Pogoń — PKS Łuck.

W Toruniu — mecz o weście do ligi Gryf — Legia Poznań i otwarcie sezonu bokserskiego.

W Gdyni — mecz lekkoatletyczny Śląsk — Pomorze.

ZA GRANICĄ

W Berlinie zakończenie meczu pływackiego Ameryka — Europa.

W Brooklinie — zakończenie międzystrefowego meczu o puchar Davisa Niemcy — Australia.

W Rotterdamie — trójmecz lekkoatletyczny Niemcy — Belgia — Holandia.

W Trieście — mecz bokserski Włochy — Węgry.

Ostateczne wyniki z Budapesztu
Trudno mówić o sukcesach

Wczoraj zakończyły się w Budapeszcie międzynarodowe zawody strzeleckie z udziałem Polaków, Niemców, Włochów, Estończyków, Szwajcarów i Węgrów. Ostateczne wyniki:

W strzelaniu z broni dowolnej z postawy leżącej pierwsze miejsce zajął definitywnie Estończyk — Lellep Olew 397 pkt. Drugim był Paprocki 395 pkt., trzecim Duda 394, siódmym Wachowicz 391, dwunastym dr. Jurek 389, a piętnastym mjr. Stawarz 388 pkt.

W strzelaniu z 3 postaw 1) Steigermann (Niemcy) 1156 pkt., 2) Sturm (Niemcy) 1141 pkt., 3) dr. Jurek (Polska) 1136 pkt. Dalsi Polacy ulokowali się na 12, 13, 32 i 39 miejscu.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w konkurencji zespołowej międzynarodowej 1) Niemcy 5657 pkt., 2) Węgry 5572 pkt., 3) Polska 5555 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w konkurencji zespołowej międzypaństwowej 1) Stołeczny Klub Strzelecki Warszawa 1929 pkt., 2) Węg. Klub Budai 1922 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego ze wszystkich 3 postaw w konkurencji międzyklubowej: 1) Kadra z Rembertowa 5555 pkt., 2) Węg. Klub Budai 5553, 3) Węg. Klub Pocztowców 5458.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego w konkurencji zespołowej: 1) zespół węgierski 2.600 pkt., 2) zespół węgierski „B", 3) Polska (w składzie: Jurek, Jabłoński, Nowicki, Egermeyer i Pazdej) — 254 pkt.

W pistolecie olimpijskim sylwetkowym 1) Jasper (Niemcy) 54 pkt. Za nim 4 innych Niemców z takim samym wynikiem, 11) Pazdej 53.

W pistolecie olimpijskim w konkurencji zespołowej 1) Niemcy 270, 2) Węgry (zespół „A") 264, 3) Węgry (zespół „B") 262, 4) Polska 258 pkt.

W karabinku o otwartych przyrządach celowniczych w konkurencji międzyklubowej w 3 postawach Polska zajęła 3 miejsce 2716 po Węgrzech 2867 i Niemcach 2851.

W karabinku o otwartych przyrządach celownyczych w konkurencji kobiecej: 1) Węgierka Nagy 557, 4) Stawarzowa 541, 9) Jagodzińska 528, 11) Jurkowa 520.

W karabinku o otwartych przyrządach w konkurencji zespołowej dla pań: 1) węgierski zespół 1655, 2) zespół polski (Jagodzińska, Jurkowa, Stawarzowa) 1589.

W pistolecie dowolnym: 1) Węgier Tölgyesi 538, 2) Niemiec Krempel 529, 8) Pazdej 518 pkt., 11) Nowicki 514, 14) Egermayer 507, 22) dr. Jurek 504.

Nie jest to dla nas niespodzianką, że Polacy nie odnieśli sukcesów, bo nie mogli. Zwracaliśmy na to zresztą uwagę w ub. niedzielę. Ala poco PAT przez czas trwania zawodów ciągle pisał, że Polacy prowadzą. Czyżby w ostatnim dniu strzelali tak słabo, iż spadli na dalsze miejsca?

Czas byłby już nauczyć się przegrywać. Trąbienie o niebyłych sukcesach ma krótkie nogi.

Nowe rekordy pływackie
padły na zawodach w Katowicach

Międzynarodowe zawody pływackie w Katowicach nie wzbudziły większego zainteresowania. Goście węgierscy zresztą nic wykazali swojej wielkiej klasy i dali się zdystansować zawodnikom polskim.

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

400 m. stylem dowolnym panów: 1) Jdrysek (Giszowiec) 5.21, 2) Weggazy (Budapeszt) 5.21.

100 m. na wznak pań: 1) Fonfarówna (EKS Katowice) 1.21, 2) Banaszewska (AZS Warszawa) 1.32,4. Młoda zawodniczka katowickiego E. K. S. zwyciężyła po raz drugi niepokonaną od 6-ciu lat rekordzistkę Polski Banaszewską.

100 m. stylem klasycznym panów: 1) Heidrich (Dąb Katowice) 1.57,5 (nowy rekord Polski), 2) Doszpoli (Budapeszt) 1.17,6.

100 m. stylem dowolnym pań: 1) Kratochwilówna (AZS Warszawa) 1:16,8, 2) Hallorówna (EKS Katowice) 1:20,2.

100 m. na wznak panów: 1) Kowalski (Cracovia) 1.20, 2) Kumant (PZL Warszawa) 1:20,2, 3) Priebe (Dąb Katowice) 1:21,6. Pojedynek polskich asów zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Kowalskiego nad mistrzem Polski Kumantem.

400 m. na wznak pań: 1) Banaszewska (AZS Warszawa) uzyskała 6.57, co jest nowym rekordem Polski, lepszym o 12 sek. od dotychczasowego.

Sztafeta 6x50 m. st. dow. panów: 1) Śląsk 3:02 przed Budapesztem 3:04.

Lwów—Zagrzeb 2:0

W pierwszym dniu meczu Baworowski wygrał z Kovacsem 6:3, 6:4, 6:2, a Hebda z Miticem 7:5, 6:2, 6:0.

Walka Hebdy z Miticem była bardzo zażarta, a szczególnie zacięty przebieg miał set pierwszy, który zakończył się zwycięstwem Hebdy 7:5.

Australia prowadzi 2:0
z Niemcami

W Brooklinie rozpoczął się finałowy mecz międzystrefowy o puchar Davisa, pomiędzy mistrzem strefy europejskiej Niemcami i mistrzem strefy amerykańskiej Australią. Pierwszego dnia Australijczycy odnieśli dwa zwycięstwa i prowadzą 2:0. Bromwich pokonał Henkla 6:2, 6:3, 6:3, a Quist wygrał z Metaxą 6:3, 6:2 ,6:1.

Zarząd Centrali Chrześcijańskich Zrzeszeń Przemysłu Restauracyjno-Gospodniego Rzpl. P. wyjaśnia, że przedsiębiorstwa restauracyjne:

STADMUELLER Sp. z o. o. (Erno Schwarz i Moryc Teitelbaum) we Lwowie przy ul. Rynek

L. ATLAS (Ernes Tarlerski) we Lwowie przy ul. Rynek

BUFET ŻYWIECKI (Flieser) we Lwowie przy ul. Legionów 13

są firmami żydowskimi, a zatrudniają jedynie personel chrześcijański.

Wiadomości gospodarcze

TARGI PAŁUCKIE

7-me Targi Pałuckie, które odbędą się w Żninie od 3 do 11 września r. b. zapowiadają się jako poważna impreza gospodarcza. Udział zgłosiło szereg poważnych firm, reprezentujących różne dziedziny życia gospodarczego.

W roku bieżącym w czasie trwania Targów Pałuckich odbędą się liczne zjazdy rolnicze, przemysłowe, rzemieślnicze i t. .

URODZAJ NA GRZYBY

Po ulewnych deszczach w pow. nieświeskim, lasy okoliczne obfitują w moc grzybów borowików. Na rynek w Nieświeżu dostarczane są borowiki niespotykanej wielkości całymi koszami. Przedsiębiorcy **skupują te grzyby na eksport.**

DUŻE DOSTAWY SŁODU DO SZWAJCARII

Polscy eksporterzy słodu finalizują obecnie większą dostawę do Szwajcarii, będącej poważnym odbiorcą tego artykułu z Polski. W grę wchodzi ilość od 2 — 3.000 ton słodu. Dotąd nie zostało jeszcze ustalone, czy transakcja ta dokonana będzie na zasadzie prywatnej kompensaty, czy też pójdzie na odmrożenie należności szwajcarskich w Polsce.

URUCHOMIENIE KOPALNI RUDY SYDERYTOWEJ

Z Zawiercia donoszą, że w ostatnim czasie w pow. zawierciańskim, w Jastrzębiu uruchomiono dużą kopalnię rudy syderytowej. Eksploatacja rudy zatrudnia obecnie 60 robotników. Pod koniec miesiąca załoga zostanie podniesiona do liczby 100 robotników.

„Niech żyje Companys" znaczy

„Precz z Negrinem"

Błyskawiczna ofensywa gen. Yague

BILBAO, 19. 8. Nadchodzące tu meldunki zdają się potwierdzać, że generał Yague rozpoczął na froncie Ebro wielką ofensywę. Od wczesnych godzin rannych na froncie tym toczą się zażarte walki. Operacje wojskowe mają przebieg pomyślny dla wojsk narodowych, które zajęły wszystkie pozycje nieprzyjacielskie.

W piątek rano Barcelona była bombardowana przez samoloty armii gen. Franco. Z pod ruin wydobyto dotychczas 200 zabitych i 100 rannych.

PERPIGNAN, 19. 8. Wszystkie stronnictwa katalońskie oprócz komunistów wysłały adres hołdowniczy do Companysa, w którym wyrażają całkowite swe oddanie i stwierdzają, iż rząd Companysa uważają za jedyny kompetentny rząd w Katalonii.

Wypowiedzenie wojny Negrinowi

W tutejszych kołach lewicowych, który na ogół posiadając dokładne informacje o wypadkach po stronie hiszpańskiej, traktują ten adres hołdowniczy, skierowany do Companysa jako źle zamaskowane wypowiedzenie wojny autonomizmu katalońskiego premierowi Negrinowi, który reprezentuje interesy międzynarodówki. Jedynie komuniści katalońscy pod wodzą Comorery oświadczyli, że zamierzają bronić Negrina przeciwko polityce Companysa i twierdzą, że ten ostatni dąży do porozumienia z gen. Franco.

Represje przeciw Baskom i Katalończykom

Te wszystkie tarcia pomiędzy ruchem katalońskim i grupą Negrina znajdują swój wyraz w coraz to zwiększających się represjach przeciwko Katalończykom i Baskom, jak zakaz wyjazdów zagranicę, inwigilacja i aresztowania polityków katalońskich i baskijskich. Ponadto ukazał się dekret, mocą którego od dnia dzisiejszego komisarze polityczni w wojsku nie będą mianowani przez partie, lecz przez rząd.

Wobec tych nastrojów jasnym jest, że jeżeli w Barcelonie spotyka się na każdym kroku plakaty z napisem: „Niech żyje Companys", znaczy to raczej „Precz z Negrinem".

Głód i strach

Według doniesień z Otudad Real, które znajduje się za linią obronną wojsk republikańskich, miasto nabrało charakteru etapu zafrontowego. W ciągu dnia dzisiejszego prawdziwe procesje rodzin chłopskich — około 6.000 osób — zmuszone do opuszczenia swych siedzib przybyły do miasta z całej okolicy. Ponieważ wzmógł się głód, wynikają stąd bójki, demonstracje zgłodniałej ludności oraz rabunki.

Na skutek wiadomości o posunięciu się naprzód wojsk narodowych, panika ogarnia częściowo milicję i obejmuje coraz większe ilości mieszkańców miasta. Ponadto do głodu i strachu dochodzi jeszcze opór ludności.

Lindbergh ma zostać

Doradcą lotniczym Sowietów

ale nie chce mieszkać w hotelu sowieckim

MOSKWA, 19. 8. W związku z lotem słynnego lotnika amerykańskiego Lindbergha, który w czwartek w godzinach wieczornych wylądował na lotnisku moskiewskim, wydarzył się znamienny incydent tuż po przybyciu Lindbergha do stolicy sowieckiej. Sowieckie władze lotnicze zaproponowały Lindberghowi, by zamieszkał w specjalnie dla niego przygotowanych apartamentach hotelu „Metropol".

Lotnik amerykański odrzucił tę propozycję i zamieszkał w gmachu ambasady Stanów Zjednoczonych. Okoliczność ta spowodowała znaczne ochłodzenie w stosunku do amerykańskiego lotnika.

Według wiadomości, kursujących na temat moskiewskiej wizyty Lindbergha, sowieckie koła lotnicze, miały się zwrócić do Lindbergha z propozycją objęcia stanowiska doradcy przy konstrukcji nowych typów samolotów. Doświadczenia wojny w Chinach i Hiszpanii wykazały, iż niektóre typy samolotów sowieckich zwłaszcza zaś pościgowce, nie odpowiadają najnowszym zdobyczom technicznym innych państw. W Hiszpanii po raz pierwszy zdarzył się w dziejach lotnictwa wypadek, że samoloty myśliwskie (sowieckie) nie zdołały dopędzić bombowców (włoskich).

Poza tym należy przypomnieć, że właśnie w ostatnich czasach na mocy decyzji generalnego komisarza bezpieczeństwa Jeżowa, aresztowano kilku konstruktorów sowieckich, zatrudnionych w przemyśle lotniczym pod zarzutem uprawiania sabotażu i czeka ich ten sam los, który spotkał znanego konstruktora sowieckiego prof. Tupolewa, którego rozstrzelano pomimo, iż był twórcą z górą 40 typów samolotów sowieckich.

—×—

Lord Runciman zaproponuje

Podział Czech na kantony

Grupa Benesza ostro zwalcza Hodżę

BERLIN, 19. 8. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, iż po wyjaśnieniach, jakich udzielił poseł Kundt, rozmowy między przedstawicielami zostaną przerwane na okres mniej więcej tygodniowy. Czas ten ma być wyzyskany przez rząd i przez lorda Runcimana na poszukiwanie podstaw do dalszych rokowań.

LONDYN, 19. 8. Reuter w doniesieniu z Pragi w następujący sposób charakteryzuje ostatnią fazę sytuacji politycznej: Aczkolwiek rząd czechosłowacki i partia niemiecko - sudecka oświadczają gotowość prowadzenia w dalszym ciągu rokowań — nie ma w tej chwili podstawy, która by już umożliwiła osiągnięcie porozumienia.

W tym stanie rzeczy wzrasta znaczenie misji lorda Runcimana jako pośrednika, który mógłby pomóc w znalezieniu podstawy tych rokowań. W Pradze panuje przekonanie — że lord Runciman może opracować plan podziału Czechosłowacji na okręgi narodowościowe. M. in. byłyby utworzone trzy okręgi niemieckie, w których Czesi i inne narodowości korzystałyby z tych samych praw, co ludność niemiecka w okręgach narodowościowych czeskich. Okręgi korzystałyby z samorządu podobnie jak to jest w północnej Irlandii.

Okręgi narodowościowe wysyłać mają posłów do parlamentu w Pradze, który byłby odpowiedzialny za sprawy obrony finansów i polityki zagranicznej.

Daje się wyczuwać w kołach czeskich — stwierdza Reuter — że plan ten byłby przez nie przyjęty za podstawę do dyskusji.

Informacje te potwierdzają doniesienia praskich korespondentów pism berlińskich, którzy utrzymują, że lord Runciman zamierza w niedalekiej przyszłości przedłożyć rządowi czeskiemu i partii Niemców sudeckich obszerny memoriał, przewidujący rozwiązanie kwestii niemiecko-sudeckiej, w którym ma zaproponować rozbicie Czechosłowacji na kilka kantonów.

Konflikt w łonie koalicji rządowej

Zarzuty zdrady

stawiają sobie stronnictwa czeskie

PRAGA, 19. 8. Pomimo ustawicznych zaprzeczeń, ferment w koalicji rządowej stale się pogłębia. Zwłaszcza duże wrażenie wywołuje kampania przeciwko premierowi Hodży, jaką prowadzi wybitny dziennikarz narodowo-socjalistyczny Ripka, uchodzący za wyraziciela myśli i dyrektyw prezydenta Benesza.

Prasa partii narodowo - socjalistycznej (czeskiej), stojącej blisko prezydenta państwa, w ostrych słowach napada na agrariuszy, nazywając ich obrońcami Henleina, oraz że doprowadzili państwo czechosłowackie do obecnej katastrofalnej sytuacji. Organ młodzieży nr.-socjalistycznej „Mlade Proudy" w ostatnim numerze pisze, że partia Henleina powstała dzięki agrariuszom, za co spadnie na nich klątwa całego narodu za zdradziecką politykę, prowadzącą do zguby państwa.

Naczelny organ partii agrarnej „Venkov" w artykule wstępnym w ostrych słowach występuje przeciwko tego rodzaju robocie, która — jak twierdzi — rozbija jedność społeczeństwa w ciężkich dla państwa chwilach. Partia agrarna — pisze dziennik — nie pozwoli, aby pluto na jej cześć oraz aby publicznie na nią napadano pod wpływem zbrodniczej zawziętości partyjnej. Taka agitacja — zdaniem dziennika — musiałaby się skończyć wojną domową i dlatego partia agrarna ostrzega przed kontynuowaniem tej zbrodniczej roboty.

—×—

Czy to prawda?

Polskie Radio ma być włączone do P.A.T.

Sensacją dnia wczorajszego była wiadomość, która rozeszła się w stolicy, że Polskie Radio ma zmienić swą formę organizacyjną i być włączone do P. A. T.-a, przy czem na czele Radia stanąłby dyrektor naczelny P. A. T. p. Konrad Libicki.

Projekt ten łączy się ze zbliżającym się okresem wyborczym i uchwałami Rady Naczelnej „Ozonu".

Rola Polskiego Radia byłaby przy przyjęciu tego projektu zupełnie niedwuznaczna. Zbyt dobrze znane są rozmaite przykłady z „działalności" P. A. T. „by trzeba było dowodzić charakteru i celu tej zmiany.

Mimo, że obecnie Polskie Radio jest niemal instytucją państwową, gdyż większość akcji posiada państwo — włączenie Radia do P. A. T. odbiłoby się niewątpliwie zarówno na prestige'u tej instytucji jak i na jej finansach.

Trzeba zanotować jeszcze charakterystyczny zbieg okoliczności: w ostatnich dniach w kołach radiosłuchaczy zarysowały się projekty zwrócenia się z żądaniem do Polskiego Radia, aby w okresie wyborczym zachowano ścisłą bezstronność. A tymczasem... Wieść gminna głosi, że „naprawiacze" szykują się już do „skoku na posady".

Zawarto porozumienie

między partią faszystowską a Akcją Kat.

RZYM, 19. 8. Włoskie koła kościelne oświadczają, że rozmowy, jakie toczyły się ostatnio pomiędzy przedstawicielami Akcji Katolickiej a partią faszystowską, doprowadziły do porozumienia. Przedmiotem tych rozmów była sprawa złagodzenia tarć i polemik, wywołanych ostatnio na tle zagadnień rasowych.

Również ze strony faszystowskiej daje się wyczuć tendencja do złagodzenia stanowiska wobec Akcji Katolickiej, co znalazło swój wyraz w zaprzeczeniu ataków prasowych na Akcję Katolicką.

Kobieta

uratowała tonącego

W Mędromierzu pod Tucholą wydarzył się rzadko notowany wypadek. W miejscowym jeziorze kąpał się jakiś mężczyzna, który w pewnej chwili począł tonąć. Krzyk o pomoc usłyszała przechodząca obok mieszkanka Tucholi Weltorowa, która bez namysłu rzuciła się tonącemu na ratunek i istotnie wyciągnęła go na brzeg.

5.000 aresztowanych

Krwawe walki Anglików z Arabami

LONDYN, 19. 8. W całej Palestynie w ciągu ostatniej doby toczyły się walki między wojskami brytyjskimi a powstańcami arabskimi. Zostało zabitych dwuch lotników i trzech żołnierzy brytyjskich oraz 37 Arabów. Krwawe starcie miało miejsce w czwartek w nocy w pobliżu Akra. Wojsko brytyjskie, wysłane jako ekspedycja karna do Shaab, gdzie w ubiegły wtorek zabity został brytyjski oficer, zostało wezwane z powrotem i wzięło udział w akcji, wspomagane przez samoloty. Arabowie bardzo dobrze uzbrojeni, zajmowali dogodne stanowiska. Zabity został jeden sierżant i dwaj żołnierze brytyjscy.

Jeden z samolotów, które brały udział w walce, spadł. Oficer lotnik przed paru dopiero tygodniami odznaczony krzyżem lotniczym za dzielną służbę w Palestynie, oraz jeden szeregowiec lotnik zostali zabici.

Chcąc zapobiec powtórzeniu się licznych incydentów w okolicy Nablus, brytyjskie władze wojskowe przeprowadziły aresztowanie wszystkich mężczyzn w Nablus, t. j. około 5.000 i umieściły ich w wojskowym obozie koncentracyjnym. Bezpośrednim powodem tego zarządzenia był rabunek w filii Barclay Bank. Po aresztowaniach dokonano rewizji we wszystkich domach. Przeprowadziwszy drobiazgowe śledztwo, władze wypuściły 2.000 aresztowanych na wolność.

Dla „czerwonych"

owszem

Dla Francji

nie

PARYŻ, 19. 8. Wielkie wrażenie wywołała depesza wysłana do ministra pracy przez przedsiębiorców i pracodawców portu w Marsylii, donosząca, że syndykat robotników portowych, który nie zgadzał się na arbitraż w sprawie nadliczbowych godzin pracy w niedzielę oraz w ciągu nocy, upoważnił swych członków do pracy w godzinach nadliczbowych oraz nocnych na korzyść statków wiozących ładunek przeznaczony dla republikanów hiszpańskich.

Pułapkę dla monarchistów

przygotował gen. Franco

PARYŻ, 19. 8. Zamknięcie przez władze w Burgos granicy francusko - hiszpańskiej na odcinku Irunu wywołało duże poruszenie wśród ludności francuskiej pogranicza. Na temat przyczyn tej decyzji krąży szereg pogłosek. M. inn. podaje się, iż rząd w Burgos wydał to zarządzenie w związku z przygotowującą się wielką nową ofensywą armii gen. Franco.

Z drugiej strony krążą pogłoski, iż w ten sposób władze w Burgos chciały uniemożliwić opuszczenie terytorium Hiszpanii tajemniczym agentom monarchistycznym, którzy ostatnio rozpoczęli na terenie Hiszpanii narodowej ożywioną propagandę na rzecz restytucji monarchii i osadzenia na tronie hiszpańskim młodszej linii Burbonów.

Cała wioska

wyleciała w powietrze

ATENY, 19. 8. Z powodu niewykrytych przyczyn wyleciał w powietrze skład amunicji w wiosce Cordilio koło Salonik, zawierający znaczną ilość materiałów wybuchowych jeszcze z okresu wojny światowej. Siła wybuchu zniszczyła całą wioskę.

Interwencja Komisarza Generalnego

w sprawie pobicia

dzieci polskich w Gdańsku

GDAŃSK, 19. 8. Komisarz generalny R. P. w Gdańsku interweniował u prezydenta senatu W. M. Gdańska w sprawie pobicia przez członków formacji narodowo - socjalistycznej młodocianych obywateli gdańskich narodowości polskiej, Brunona i Gerarda Machów, z powodu niepozdrowienia przez nich sztandaru tej formacji.

Prezydent senatu oświadczył, iż po zbadaniu sprawy wyciągnie w stosunku do winnych konsekwencje w myśl zarządzeń, wydanych przez senat i kierownictwo partii narodowo - socjalistycznej w celu zapobiegania i karania przestępstw tego rodzaju.

Tragiczne zakończenie

romantycznej zabawy w „leśnych ludzi"

WILNO, 19. 8. Romantyczne tło miała smutna przygoda w Ignalinie. Jakiś nieznany młody człowiek z Nowych Święcian namówił do ucieczki mieszkankę Ignalina Kuksównę, obiecując jej małżeństwo.

Rodzina dziewczyny zawiadomiła policję, która zaczęła szukać zbiegów. Po 4-ch dniach znaleziono ich w lesie pod Ignalinem, gdzie się do tej pory starannie ukrywali. Gdy młodzieniec zobaczył policję, zadał swej narzeczonej ranę nożem, a sam zaczął uciekać.

Kuksówna, która skoczyła do jeziora, uratowano i umieszczono w szpitalu pod opieką rodziny. Młody człowiek, którego nazwiska nie ustalono, zmarł w szpitalu w Święcianach wskutek rany postrzałowej, zadanej mu przez policję w czasie usiłowanej ucieczki.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-69 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor — Prenumerata, Nowy Świat 15 m. 1, I piętro tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganka 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.50 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.